

SIOSTRY NAZARETANKI W KRAKOWIE W LATACH 1881–1931

Wprowadzenie

Tematyka artykułu obejmuje pierwsze pięćdziesięciolecie istnienia Zgromadzenia Sióstr Najświętszej Rodziny z Nazaretu w Krakowie*. Kongregacja ta założona w latach siedemdziesiątych ubiegłego wieku przez Franciszkę Siedliską w Rzymie, w 1881 r. rozpoczęła swą działalność w Krakowie. Pomimo iż wyrosła na gruncie emigracyjnym, jednakże w swych początkach wykazywała mocne związki z krajem. Brakuje całościowych, wyczerpujących opracowań na temat powstania i historii sióstr nazaretanek. Podstawowymi pozycjami pozostają życiorysy założycielki, wydane na początku wieku przez W. Sardię i K. Sica, oraz biografia napisana niedawno przez A. Ricciardiego w związku z procesem beatyfikacyjnym Marii Franciszki Siedliskiej. Siostry założonego przez nią Zgromadzenia podejmowały próby fragmentarycznego ujęcia jego dziejów.

Przy pisaniu artykułu korzystano przede wszystkim z materiałów źródłowych, kronik poszczególnych domów, i dokumentów powstałych w związku z prowadzoną przez siostry działalnością. Na szczególną uwagę zasługują listy, przede wszystkim samej Fr. Siedliskiej, które dostarczają bogatego materiału do poznania stosunków wewnętrznych w zgromadzeniu, a także jego relacji z innymi. W artykule przedstawiono okoliczności związane z „przeszczepieniem” wspólnoty na tereny polskie a zwłaszcza w środowisko krakowskie. Szerzej potraktowano początki wspólnoty sióstr nazaretanek oraz podejmowanych przez nie dzieł apostolskich w tym mieście. Najwięcej miejsca poświęcono pierwszej placówce nazaretanek w Krakowie przy ul. Warszawskiej.

* Artykuł powstał w oparciu o pracę magisterską pt. „Dzieje Zgromadzenia Sióstr Najświętszej Rodziny z Nazaretu na ziemiach polskich w latach 1881–1931”, napisaną w 1995 r. pod kierunkiem ks. prof. dr hab. Jana Kracika w Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie (mps w Bibliotece PAT w Krakowie).

[3]

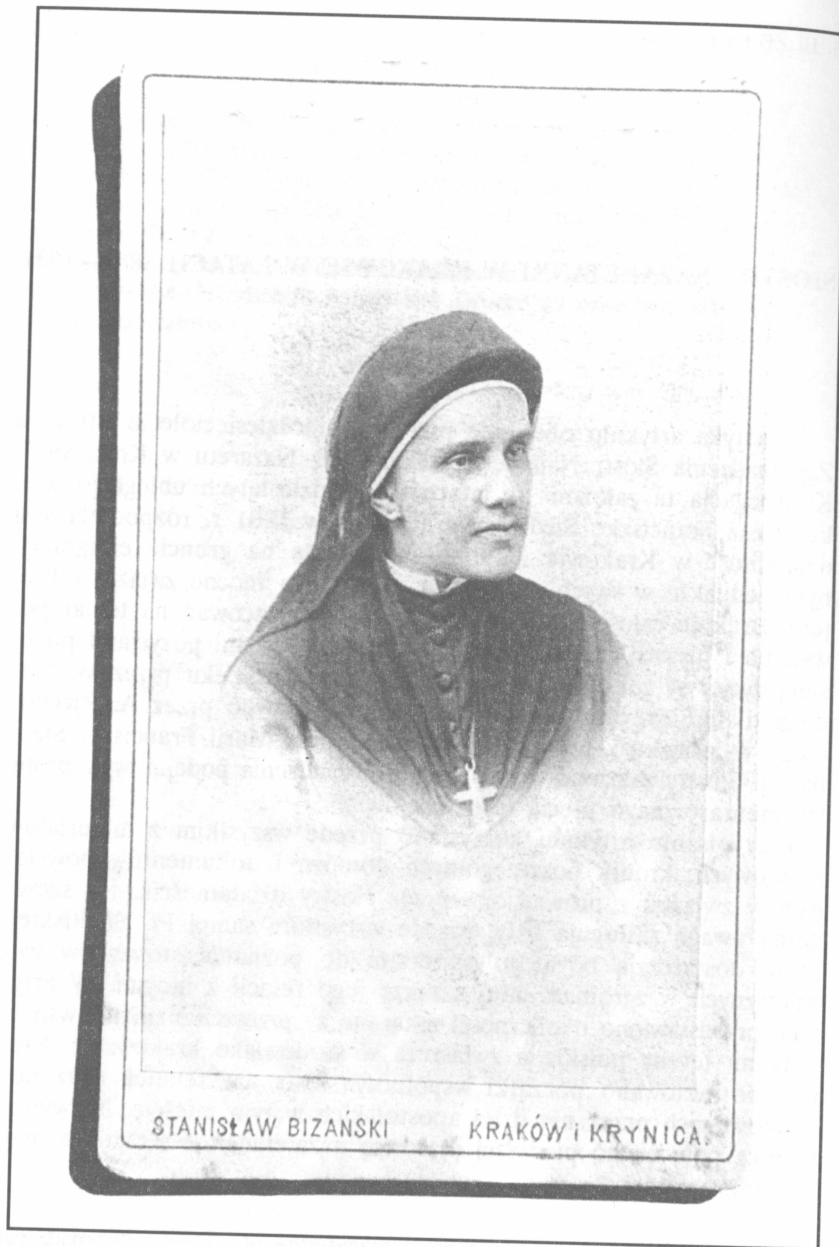
Trzeba zaznaczyć, że przy pisaniu artykułu natrafiono na liczne trudności w uzyskaniu informacji z innych źródeł i publikacji niż te, jakie zawierają archiwa własne Zgromadzenia. Poszukiwania kończyły się często niepowodzeniem lub uzyskaniem wiadomości o drugorzędnym znaczeniu. Jedną z przyczyn takiego stanu rzeczy była niewątpliwie ostrożność i dyskrecja, jaką było otoczone przybycie i pierwsze lata pobytu sióstr nazaretanek w Krakowie, ze względu na stanowisko administracji państwowej oraz fakt, iż Zgromadzenie nie posiadało jeszcze oficjalnego zatwierdzenia władz kościelnych. Brakuje również opracowań drukowanych. Istnieją zaledwie trzy pozycje napisane przez nazaretanki z okazji kolejnych rocznic istnienia wspólnoty. Wszystkie godne odnotowania prace dotyczą przeważnie okresu późniejszego, a lata nas interesujące traktują dość ogólnikowo. Dlatego podczas pracy nad tym artykułem skupiono się głównie na źródłach dostępnych w archiwach sióstr nazaretanek, zwłaszcza domu prowincjalnego w Krakowie i generalnego w Rzymie.

I Początki nazaretanek w Krakowie

1 Przeszczenie Zgromadzenia na ziemię polskie

Już w 1877 r. Franciszka Siedliska pisała do m. Michaeli (Wandy Lubowidzkiej), odpowiadając na jej zapytania o ewentualną placówkę w Polsce: *Co do Polski – módl się, Wandeczko moja, proś Pana, aby nas tam wprowadził, ale czyń to cicho, spokojnie, zgodnie z Wolą Bożą. Kto wie, może i co wyżebrzesz. Czy sądzisz, że ja nie kocham Polski? Lecz Bóg przede wszystkim*¹. W cytowanych słowach ujawnia się charakterystyczny rys założycielki – pozornie bierne wyczekiwanie, w rzeczywistości zaś poszukiwanie, czy następny krok – tu w kierunku ziemi ojczystej – jest wpisany w Boży plan, czy raczej jest wynikiem ludzkich kalkulacji i pragnień. Matka Siedliska była realistką i przewidywała, że prędzej czy później będzie musiała podjąć tę decyzję, żeby Zgromadzeniu zapewnić szanse rozwoju. Na emigracji były obce; napływ cudzoziemek do zakonu nie był wystarczający, powołania rodzime, polskie, były konieczne. 14 sierpnia 1880 r. F. Siedliska złożyła wizytę wikariuszowi Rzymu kard. R. Monaco La

¹ List F. Siedliskiej do m. Michaeli (Wandy Lubowidzkiej), 11 [VIII lub X] 1877. *Wybór listów Sługi Bożej Marii Franciszki Siedliskiej, założycielki Zgromadzenia Sióstr Najświętszej Rodziny z Nazaretu*, Rzym 1975 (dalej cyt. WL) 2, s. 6.



M. Franciszka Siedliska (1842–1902).

Valetta, który podczas rozmowy zasugerował jej, iż powinna założyć placówkę na ziemiach polskich. *Wychodził on z zasady, że siostry polskie, jak je w Rzymie nazywano, powinny rozwijać swoją działalność w swojej ojczyźnie, pracować i poświęcać się dla polskiej młodzieży*². Sama świadomość, że to moment historyczny, którego należało się spodziewać od kilku lat, wcale nie pomogła w podjęciu decyzji. Założycielka chciała tę sprawę jeszcze raz przemyśleć. Wyjechała na kilka dni poza Rzym, a po powrocie zapisała w swoich notatkach: *W końcu sierpnia powróciliśmy z Cività Vecchia – okoliczności wskazywały, że Bóg chce aby jechać do Krakowa – lecz zupełny brak sił zdawał się być przeszkodą – i taki wstręt, taka bojaźń do tej podróży, że potrzeba było zupełnie przełamać się by się puścić w drogę*³. Tak po ludzku wszystko, łącznie ze zdrowiem, buntowało się w niej przeciwko opuszczaniu ukochanego Rzymu i udaniu się w nieznane, bez pewności pozytywnego zakończenia całej misji. Ostatecznie, w dniu 6 września 1880 r., zaopatrzona w list polecający kard. Monaco La Valetta, w towarzystwie m. Michaeli wyruszyła do Krakowa. Z podróży pisała do sióstr: *Drogi moje, czuję bardzo ważność mej podróży, potrzebę łaski Bożej, a nieskończoną nędzę moją. Przetę proszę was o modlitwę wyłączną na moją intencję. Tym sposobem wspólnie ze mną działać będziecie, a raczej i wy i ja będziemy użyte jako narzędzia w ręku Bożym*⁴. W domu rzymskim pod datą września 1880 r. zanotowano w kronice: *Dziś rano wyjechała Matka nasza z Michaelą – cierpiąca była lecz nie mogła już dłużej ociążać swego wyjazdu, gdyż pora jest już i tak zbyt spóźniona. Matka pragnie się widzieć z biskupem krakowskim, aby z Nim mówić o Zgromadzeniu naszym i przekonać się osobiście, czy założenie domu naszego w Krakowie byłoby z chwałą Pana i pożytkiem Kościoła świętego*⁵.

2 Władze kościelne wobec nowej rodziny zakonnej

Zanim doszło do spotkania z ordynariuszem diecezji, Franciszka postanowiła porozmawiać z innymi jeszcze osobami o swych planach. Pisała: *Dziwny smutek ogarnął mą duszę zdawało mi się żem w gro-*

² G. i R. Lubowidzkie, *Życiorys świętobliwej Matki Maryi Franciszki Siedliskiej, Założycielki Zgromadzenia Sióstr Najświętszej Rodziny z Nazaretu*, Kraków 1912 s. 24.

³ Archiwum Domu Generalnego Sióstr Nazaretanek w Rzymie (dalej cyt. ADG) mps sygn. 82/XV F. Siedliska, Notatki codzienne, Wrzesień 1880 r.

⁴ G. i R. Lubowidzkie, *Życiorys świętobliwej Matki*, s. 24.

⁵ ADG mps sygn. Kronika domu rzymskiego 1879–1881, s. 24.

*bie – że ciemności wewnętrzne przechodzę – czułam, że żyć tu po ludzku niepodobna, bo powietrze bardzo mi szkodziło – ale byłam gotowa na wszystko byle spełnić Wolę Bożą – Z rozmowy z Ojcem Prowincjałem Jezuitów i innym Kapłanem zdawało mi się, że tak wiele Zgromadzeń w Krakowie iż nasze tu niepotrzebne – To wszystko tak mnie przygnębiło, że 14-go położywszy się do łóżka mocno zachorowałam – Byłam w mieszkaniu zimnem, niewygodnem, bez doktora, w cierpieniu wielkim wewnętrznym, zewnętrznym – lecz Pan dawał spokój, ufność wielką w Miłosierdziu Swojem. 16-go dowiedziałam się przez pewnego Kanonika, który w moim imieniu był u Księdza Biskupa, że tenże ostatni niechętnie by nas dla masy Zgromadzeń, trudności z Rządem widział w Krakowie – lecz inne miasteczko nam wskazuje[...]*⁶. Dystans bpa Albina Dunajewskiego wydaje się zrozumiały, jeżeli weźmie się pod uwagę nie tylko kłopoty bpa Antoniego Gałęckiego przy sprowadzaniu do Krakowa poznańskich urszulanek ale także fakt, że nazaretanki w 1880 r. nie miał, jeszcze kanonicznej aprobaty. Kiedy jednak 20 września Franciszka udała się do ordynariusza, ten okazał jej wiele życzliwości i wyraził zgodę na osiedlenie się nazaretanek w Krakowie. Nazajutrz pisała do sióstr w Rzymie: *Ukochane moje, wczoraj byłam u ks. Biskupa. Raz jeszcze doświadczyłam, jak serca ludzkie są w Bożym ręku, jak sprawa nasza od Boga tylko zależy, a Wola Jego Najśw. nią kieruje. Z różnych okoliczności łatwo sądziłam, że ks. Biskup niechętnie by nas tu widział. Z tym przekonaniem szłam do niego, by tylko z ust jego własnych usłyszeć: dla Nazaretu tu miejsca nie ma. Z największym moim zdziwieniem ks. Biskup po ojcowsku mnie przyjął i oznajmił, że chętnie ujrzy nas w Krakowie. Opieką otoczy, tylko ponieważ rozpoczyna 5-cio dniowe rekolekcje, prosił, abym poczekała, aż je ukończy i aby mógł ze mną jaszczce pomówić, obmyśleć miejsce naszego osiedlenia i obejrzeć dom jak i wszystko urządzić, i stanowczo zdecydować. Ks. Biskupowi chodzi tylko o me zdrowie⁷, abym tu być mogła, abym sama fundamenty tutejszego domu z łaski Pana założyła, aby Izraelitki u nas przytułek znalazły itd. Pojmujecie, moje Najdroższe, co się w duszy mej działo? Cała mowa Biskupa była ojcowska, szczerą, prawdziwą.*

⁶ ADG mps sygn. 82/XV F. Siedliska, Notatki codzienne, wrzesień 1880.

⁷ W sprawozdaniu na pierwszą kapitułę w 1895 r. Franciszka wspomina, że biskup z początku robił rozmaite trudności, zwłaszcza widząc *Przełożoną (czyli ją) tak chorą, zwątpił o jej dłuższym życiu i o rozwoju tego dzieła, lecz nareszcie zgodził się na nasze tam przybycie.* Zob. ADG rps bez sygn. Krótkie sprawozdanie o zgromadzeniu naszym 1875–1895 skreślone ręką Matki naszej Założycielki, 30 VIII 1895 r., s. 3.

Wyczuwało się, że jeżeli zajmie się Nazaretem, będzie mu Ojcem. Ale to wszystko komu przypisać, komu dziękować, komu oddać chwałę? Naszemu Panu Najmilszemu, który tak widocznie rządzi, kieruje, prowadzi swe najmniejsze pisklęta. O, ileżbym Wam powiedzieć mogła o tej miłości Pana dla nas! Czutał ją wyraźniej jeszcze od pierwszej chwili przybycia tutaj. Czutał ją w tym czarno ciężkim grobie, w jakim tu ciągle pogrążona byłam. Jak zawsze małodusznie, nędznie postępowałam, bo natura wzdrygała się na cierpienia, na grób, na tę straszną ciemność. A jednak Pan dawał poznać, że trzeba mi umrzeć, aby Jego sprawa żyła. Trzeba, żebym sama znikła zupełnie, żebym w nicności mej do dna pogrążona była i fizycznie przez chorobę i moralnie przez wewnętrzne cierpienia, aby Jemu Jednemu była cześć i chwala, bo On tylko Jeden tu uczynił, tu działał, tu chciał, tu prowadził⁸.

Wydaje się, że bpowi A. Dunajewskiemu łatwiej było wyrazić zgodę, kiedy wyjaśniła się jeszcze jedna kwestia – utrzymanie sióstr w Krakowie. Wspomina o tym m. Gabriela: ... [ks. Biskup] początkowo okazał się przeciwny fundacji, myśląc, że siostry będą się utrzymywały z jałmużny, gdy dowiedział się, że miały dochody z majątku, był zadowolony i dał pozwolenie na otwarcie domu⁹. Dla założycielki taki obrót wydarzeń był dowodem słuszności podjętej decyzji. W liście do Rzymu pisała: Razem ze słowami Biskupa i lżej mi na duszy i pomimo soty, deszczu, zdrowie me daleko lepiej. Innym okiem patrzę na to wszystko, bo jeżeli Pan tu chce zbudować swój Nazaret, to już mi dobrze, błogo, szczęśliwie, ale z realizmem dodawała: Piszę Wam o rzeczach, jak dziś stoją. Jak będą jutro, nie wiem. Może znów coś się zmieni i zapewne. Inaczej by za łatwo przeszła sprawa Pana. Sądzę, że jeszcze ona przez ciężki krzyż przejść musi. Może i Ks. Biskup się zmieni? Czekajmy i przyjmijmy wszystko od Pana!¹⁰.

3 Otwarcie domu w Krakowie

Osiedlenie się nazaretanek w Krakowie wymagało znalezienia odpowiedniego pomieszczenia. Bp A. Dunajewski proponował F. Siedliskiej wynajęcie domu u sióstr wizytek, znajdującego się na podwórku ich klasztoru. Motywował to potrzebą „podwójnego” ukrycia sióstr: z jednej strony przed rządem, wobec którego miały występo-

⁸ List F. Siedliskiej do sióstr w Rzymie, Kraków 21 IX 1880 r., WL s. 18–19.

⁹ G. Lubowidzka, zob. ADG rps Copia publica Fransumpti procescus ordinaria anctoritate Romae constructi... anno 1932, ark. 109.

¹⁰ List F. Siedliskiej do sióstr w Rzymie, Kraków 21 IX 1880 r., WL s. 20.

wać jako osoby prywatne, z drugiej zaś strony przed Żydami, gdyż chciał, aby siostry zajęły się Izraelitkami, a w Krakowie była to „dosyć niebezpieczna” forma apostołstwa, prowokująca domniemane represje ze strony stosunkowo licznej społeczności żydowskiej. Niezależnie od decyzji wynajęcia lub nie wspomnianego budynku, biskup zalecał roztropność i ostrożność w działaniu. Ostatecznie okazało się, że dom nie był odpowiedni, gdyż zbyt drogo kosztowałby remont pomieszczeń, które wizytki użytkowały jako skład siana; Franciszka wiedziała też, że takie ukrycie miało strony ujemne, gdyż na terenie klasztoru klauzurowego nie byłoby możliwości otwarcia publicznej kaplicy, a taką planowała od początku. Dalsze próby znalezienia odpowiedniego mieszkania też się nie powiodły i w końcu października matka Siedliska wróciła do Rzymu, zabierając pierwsze postulanki, które zgłosiły się do niej w Krakowie. Teraz, kiedy właściwie pierwszy krok w stronę założenia „Nazaretu” w Galicji został wykonany, powstała kwestia dalszego pozostania w Rzymie. Bp A. Dunajewski sugerował fundatorce przeniesienie domu głównego do Krakowa i poświęcenie się całkowicie działalności na ziemiach polskich. Siostry oraz sama Franciszka, która tak kochała Rzym, nie podzielały tej opinii. W liście do m. Gabrieli pisała: *Gotowość Waszą pozostania w Rzymie niewymownie oceniam i całą duszą podzielam ją – moje Najdroższe – Rzym to Matka – My nowo narodzone dzieci, potrzeba nam ciepła macierzyńskiego serca – inaczej mogłybyśmy zmarnieć a może i zginąć – Rzymu nic nie zastąpi, mnie się zdaje, że oddalenie od niego byłoby zgubą naszą [...]* ¹¹. Znamienne, że kard. wikariusz Rzymu Monaco La Valetta, który wcześniej doradzał, by siostry udały się do Polski, obecnie wobec sióstr Gabrieli i Rafaeli wyraził życzenie swoje, aby nasze Zgromadzenie w Rzymie istnieć mogło¹². Franciszka sama czuła, że jeżeli zrezygnuje całkowicie z Rzymu, ograniczy możliwość rozwoju nowej rodziny zakonnej, zawiązując go do jednego kraju. Jednakże obawiając się, by nie przeprowadzać swoich czysto ludzkich planów, szukała ich potwierdzenia lub zaprzeczenia. W dniu 14 listopada 1880 r. osobiście udała się do kard. Monaco La Valetta, po której zapisała: *Bytność u Kard. Wikarego. Każe pozostać w Rzymie*¹³.

To już nie była rada, to prawie rozkaz. Jeszcze krótkie wahanie: *W tej chorobie zdaje mi się Pan chce mnie ogłocić ze wszelkiego*

¹¹ ADG rps sygn. GA 290225 List F. Siedliskiej do Gabrieli (Laury Lubowidzkiej), Kraków 30 IX 1880 r.

¹² ADG rps bez sygn. Kronika domu rzymskiego za lata 1879–1881, s. 26.

¹³ ADG mps bez sygn. F. Siedliska, Dziennik 14 XI 1880 r.

przywiązania do jakiej bądź rzeczy: i tak kochałam bardzo Rzym – prawie gorączkowo pragnęłam – sądzić świat ten czystego rozumu – żeby dom tu kupić – żeby jeszcze tu głęboko zapuścić korzenie – zdawało mi się tak rzeczą dobrą, konieczną aby Nazaret był w stolicy Kościoła – blisko N^{ro} Pasterza – ale czy w tem Wola Boża – czy tego Bóg chce – wiele rzeczy tu trudnych, rozwinięcie Zgromadzenia – praca dla bliźnich itd. – a jednakże ja czując i rozumiejąc to ciągle pragnęłam Rzymu – bo to Rzym – bo ten wyraz, to miejsce dla mnie tak drogie [...] – przez wiele [...] okoliczności doszłam do zupełnej gotowości opuszczenia Rzymu na pierwsze skinienie Woli Bożej [...] ¹⁴ – ale wkrótce decyzja: Zgromadzenie ma pozostać w Rzymie, stolicy Kościoła.

A co z osiedleniem się w Krakowie? Franciszka nie zaniedbywała raz podjętych starań. W 1881 r. wyruszyła do Galicji. Towarzyszyła jej m. Gabriela, która opisała tę wyprawę w kronice: *Matka nasza do najwyższego stopnia wycieńczona i chora wyruszyła z Rzymu dnia 13 lipca z siostrą Gabryelą. Brat Stefan¹⁵ także nam towarzyszył. W drodze tak była słabą, że podróż ta trwała blisko dwa tygodnie – trzeba się było bowiem zatrzymać po kilka dni dla wypoczynku. W Loreto zatrzymała się Matka najdłużej – tam w tym świętym Domku – polecając siebie, swe zdrowie i całą sprawę Pańską – Najświętszej Matce, czerpała siły na dalszą drogę [...]. Po kilku dniach pobytu w Loreto [...] Matka z siostrami: Gabryelą i Bernardyną puściła się w dalszą podróż do Krakowa. Prawdziwie tylko silna wiara i ufność w Panu, ufność oparta na tem przeświadczeniu, że się spełnia Wola Jego świętą – była jedyną przewodniczką naszej Matki w czasie tej podróży, której celem miało być rozpoczęcie pracy ciężkiej, w miejscu nieznanem, obcem, bez żadnej innej pomocy prócz Boga – a z tak wątpliwymi siłami, że ci co na to patrzyli sądząc wedle ludzkiego rozumu, z pewnym politowaniem i zwątpieniem ruszali tylko ramionami, widząc istotę tak słabą i wątłą puszczającą się na rozpoczęcie nowego domu [...]. W końcu lipca przybyliśmy do Krakowa, ostatni dzień podróży był najcięższy – w nocy, w drodze z Wiednia do Krakowa Matka tak się czuła słabą, że nic nam nie mówiąc w Duchu na śmierć się gotowała. Przybywszy do Krakowa, nie mając tam żadnych znajomych stanęliśmy tymczasowo w hotelu. Brat Stefan natychmiast zaczął szukać*

¹⁴ ADG mps sygn. 82/XV F. Siedliska, Notatki codzienne, luty 1881.

¹⁵ Brat Stefan (Hipolit Rembiszewski) (1844 – 1921), konwers zakonu kapucynów. Miał decydujący wpływ na rozpoczęcie dzieła przez Franciszkę Siedliską. Z braku krytycznych opracowań, jego postać wciąż budzi wiele kontrowersji. Po roku 1884 F. Siedliska zerwała z nim kontakty.

mieszkania – ale w tej porze, w środku kwartału znaleźć go nie mógł [...]. Z początku Matka myślała że będzie można od razu dom kupić – jednak wkrótce okazało się, że trzeba na to dłuższego czasu – szukało się więc tymczasowo mieszkania stosownego na początek. Lecz i o to było trudno, gdyż pragnące mieć Kaplicę i Najświętszy Sakrament w domu, trzeba było dać baczenie na wszystko – aby Pan nasz był należycie uczczony, o ile zdołają słabe stworzenia. Ten miesiąc był bardzo ciężki, szczególnie dla naszej Matki, która będąc bardzo cierpiącą, nie mogła mieć nawet tej pociechy, aby móc iść do kościoła na Mszę świętą ¹⁶. Po niemal miesięcznych poszukiwaniach udało się znaleźć mieszkanie przy ul. Kopernika, na przedmieściu Wesolej. Franciszka nie była zadowolona ze znacznej odległości od miasta oraz wilgoci, ale nie miała wyboru. W dniu 27 sierpnia siostry przeniosły się do swojego pierwszego domu na polskiej ziemi. *Natychmiast i przede wszystkim zabrałyśmy się do urządzania kaplicy, na którą wybrało się największy i najlepszy pokój – Brat ¹⁷ przy pomocy robotników urządził ołtarze – Matka udała się do Jezuitów, którzy w tamtych stronach mają swój dom i kościół, prosząc ich, aby byli łaskawi miewać u nas Mszę św. Z początku przełożony czynił pewne trudności – gdyż ci ojcowie mają w tym domu Nowicjat, przeto starsi Księża są bardzo zajęci wykładem nauk, jednak w końcu skłonił się do prośby Matki naszej i przyrzekł przysyłać jednego z ojców ze Mszą św. codziennie o godzinie 6 rano ¹⁸. Najważniejszym wydarzeniem w życiu tej małej, trzyosobowej grupki, była pierwsza msza św. odprawiona w nowej kaplicy w piątek 16 września, przez bpa A. Dunajewskiego. Odtąd zaczęłyśmy już regularne pacierze – adoracja Najświętszego Sakramentu – początek Nazaretu w Krakowie ¹⁹. Siostry miały wiele pracy. „Podsyłane” przez ojców jezuitów dziewczęta z rodzin robotniczych zaczęły uczęszczać na katechizm, w popołudnia świąteczne przychodziły dzieci przygotowujące się do pierwszej spowiedzi i komunii św. Powoli zaczynało się dzieło rekolekcji indywidualnych dla pań. Całą działalność trzeba było prowadzić z ostrożnością i w nazaretańskim ukryciu. Ale dla Franciszki jedno było pewne: [...] *Cóż donieść z Krakowa: Pan nas tu chce – Jego**

¹⁶ Archiwum Domu Prowincjalnego Sióstr Nazaretanek w Krakowie (dalej cyt. ADK) rps Kronika domu Najśw. Serca P. J. w Krakowie z lat 1881–1883, s. 6–11.

¹⁷ Brat Stefan Rembiszewski, zob. przyp. 31.

¹⁸ ADK rps bez sygn. Kronika domu Najśw. Serca P. J. w Krakowie z lat 1881–1883, s. 13–14.

¹⁹ ADG mps sygn. 9/I. F. Siedliska, Notatki codzienne, 1881 r.

Wola najśodsza dla nas. A zresztą wszelkiej myśli o sobie, o naszych chęciach, upodobaniach, pociechach powinniśmy zupełnie zaniechać. Dla nas Bóg, Jego Wola, Jego sprawa. W Nim wszystko znajdziemy tym więcej, im więcej o sobie zapomnimy ²⁰.

a. Budynek przy ulicy Warszawskiej

Dokonało się zatem to, co w początkach jest najważniejsze – przekonanie że całe dzieło: modlitwa i praca a przede wszystkim sama obecność sióstr w Krakowie jest wolą Boga. Kiedy dom przy ul. Kopernika okazał się zbyt mały i nie przystosowany do narastających zadań apostolskich, F. Siedliska zaczęła szukać innego. [...] w tym to czasie (1882 r.) po długich poszukiwaniach, znalazł się dom z ogrodem na ulicy Warszawskiej. Matka kupiła go a brat Stefan zajął się restaurowaniem go z gruntu i przerabianiem pokoi na cele. Dwa miesiące trwała ta robota [...], aż w końcu dom ukończony został i weszliśmy do niego ²¹. Budynek nie wyróżniał się wśród innych kamienic przy tej ulicy, niezbyt duży, szary, w sam raz dla „nowej rodziny”, która nie chciała zwracać na siebie uwagi władz politycznych. Ale dom bez kaplicy był jak bez serca, dlatego dopiero na św. Piotra z Alkantary dnia 27. X. (1882 r.) miałyśmy pierwszą Mszę świętą, którą odprawił x. Biskup (A. Dunajewski), wprowadził nam w domek P. Jezusa i całe to gniazdeczko poświęcił ²². Wiele pracy i środków kosztowało odremontowanie budynku, [...] straszne teraz wydatki budowania a raczej restauracja domu wiele bardzo kosztuje ale też będzie to wzór naszych domków ²³.

b. Kandydatki

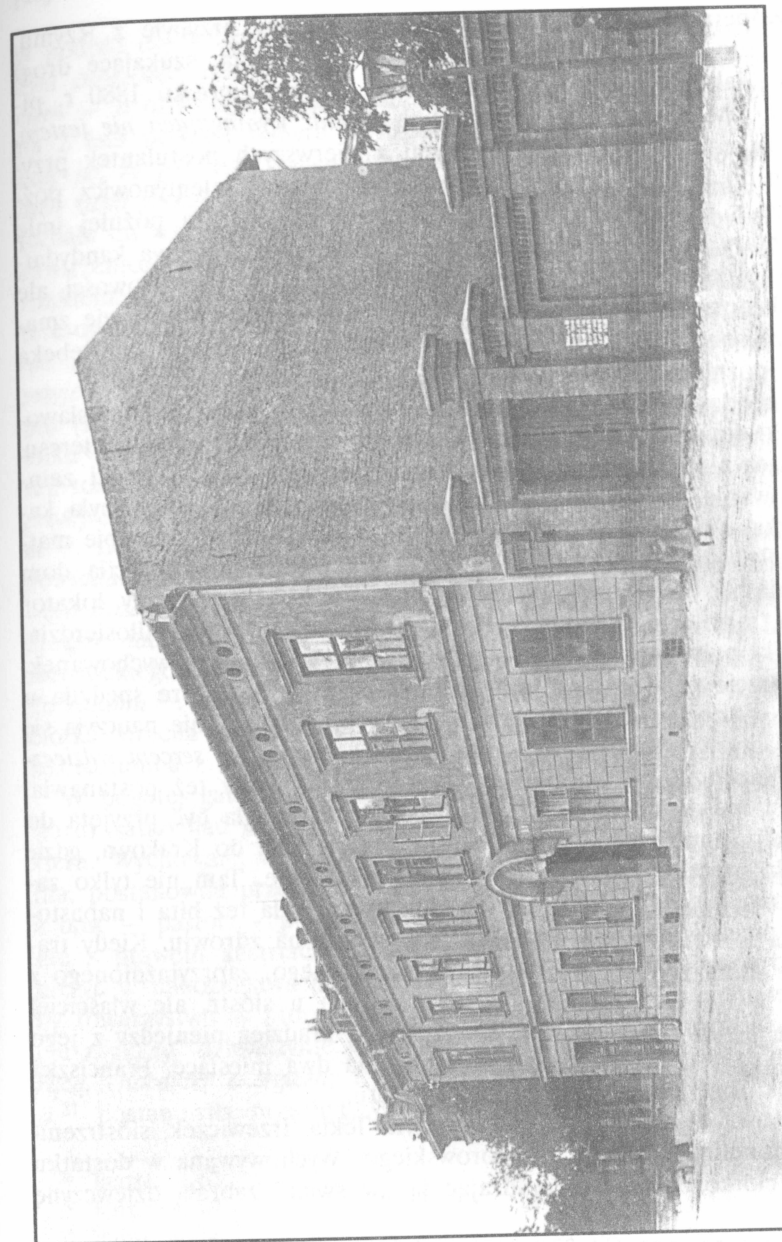
Dom to przede wszystkim ludzie; nie tylko siostry przybyłe do Krakowa z Rzymu, ale i miejscowe dziewczęta zgłaszające się do klasztoru. Kandydatki do nowego zgromadzenia pojawiły się już właściwie podczas pierwszego pobytu Franciszki w Krakowie w 1880 r. W głównej mierze działało się tak dzięki jezuitom z klasztoru przy

²⁰ List F. Siedliskiej do Rafaeli (Felicji Lubowidzkiej), Kraków 22 VIII 1881 r., WL 4 s. 22–23.

²¹ ADK rps bez sygn. Kronika domu Najświętszego Serca Pana Jezusa w Krakowie z lat 1881–1883, s. 71–72.

²² Tamże, s. 72.

²³ ADG rps sygn. RA 500323. List F. Siedliskiej do Rafaeli Lubowidzkiej, Kraków, 2 X 1882 r.



Dom Sióstr Nazaretanek przy ul. Warszawskiej 13 w Krakowie.

ul. Kopernika, którzy wiedząc kim są kobiety przybyłe z Rzymu, często do furty nazaretanek przysyłali dziewczęta, szukające drogi życia. Założycielka rozmawiała z nimi. W październiku 1880 r. pisała do M. Gabrieli w Rzymie [...] *choć wymagająca nie jestem, szukam cech powołania* ²⁴. Jednymi z pierwszych postulantek przyjętych do Zgromadzenia w Krakowie były: Maria Malentynowicz, późniejsza s. Bernarda oraz Maria Ziętkiewicz, nosząca później imię Alkantary, a od ślubów wieczystych Joanny. Każda nowa kandydatka wносиła do klasztoru nie tylko bogactwo swej osobowości ale całą historię życia i powołania. Są to czasem niezwykle dzieje zmagania ze sobą i otoczeniem o jego realizację. Tak było np. z Rebecką Last, późniejszą s. Martą.

Pochodziła z żydowskiej rodziny bogatych kupców ze Stanisławowa. Po śmierci ojca matka zajęła się prowadzeniem domu i interesu. Dziewczynka od początku zdradzała niezrozumiałe dla matki zainteresowanie katolicyzmem. Kiedyś poprosiła służącą, która była katoliczką, aby nauczyła ją pacierza, ale ta powiedziała o prośbie matce i Rebecka została ukarana. W końcu potajemnie opuściła dom i udała się do Lwowa, gdzie najpierw pomógł jej dawny lokator matki, a po jakimś czasie znalazła schronienie u sióstr miłosierdzia. Szarytki przygotowały ją do chrztu i włączyły do grupy wychowanek. Na chrzcie otrzymała imię Maria. W ciągu 4 lat, które spędziła u sióstr, z powodu częstych chorób i słabych zdolności, nie nauczyła się nawet czytać. *Ale brak ten zastępowała pobożnością, sercem wdzięcznym i kochającym i wielką pracowitością* ²⁵. Wtedy też postanawia, że zostanie zakonnica, ale jako neofitka nie mogła być przyjęta do szarytek. Opuściła więc zakład sióstr i przyjechała do Krakowa, gdzie podjęła pracę w cukierni a następnie w sklepie. Tam nie tylko zabroniono jej chodzić do kościoła, ale często była też bita i napastowana przez właściciela. Marynia podupadała na zdrowiu. Kiedy trafiła do spowiedzi do ks. Leona Gąsiorowskiego, zaprzyjaźnionego z nazaretankami, odesłał ją do nich. Została u sióstr, ale właściciel sklepu w którym pracowała oskarżył ją o kradzież pieniędzy z jego kasy, i dziewczyna trafiła do więzienia na dwa miesiące. Franciszka Siedliska przyjęła ją później do Nazaretu.

Ciekawą historię powołania przeżyła Tekla Trzewiczek, siostrzenica wspomnianego ks. L. Gąsiorowskiego. Wychowywana w dostatku przez ciotkę, która wprowadzając ją „w świat” zabrała dziewczynę

²⁴ Tamże, rps sygn. GA 33 0239. List F. Siedliskiej do M. Gabrieli, Kraków, 23 X 1880 r.

²⁵ ADK rps bez sygn. Kronika domu Najśw. Serca P. Jezusa w Krakowie, s. 47.

w podróż do Rzymu, ale ta *wśród pieśszcot cioci i dostatku jakim była otoczona, czuła zawsze brak, czczość i tęsknotę za lepszym życiem – a listy wuja, książki, które jej posyłał, ślub czystości* (złożony na 2 lata podczas pobytu w Rzymie) *uczyniony Bogu – przypominały jej, że jest inne, świętsze życie, świat lepszy, do którego w chwilach łaski dusza jej tęskniła* ²⁶. Kiedy, po powrocie do kraju, przyjechała do Krakowa ks. L. Gąsiorowski poprosił siostry, by przyjęły siostrzenicę na kilka dni do siebie. Franciszka zgodziła się pod warunkiem, że dziewczyna odprawi trzydniowe rekolekcje. Samej zainteresowanej ten pomysł niezbyt się spodobał. *Dziecko myślało tylko, jak zbyć te kilkudniowe ćwiczenia, aby potem swobodnie móc użyć przyjemności* ²⁷. Rekolekcje przeciągły się na ponad 10 dni. Otoczenie (siostry i wuj) nie nagliło dziewczyny ani nie przymuszało. Po kilku tygodniach Tekla zdecydowała, że wstąpi do Zgromadzenia. Teraz rozpętała się burza. *Ciotka przyjechała natychmiast do Krakowa, przybyła do Nazaretu z wielkimi żałami i rozchorowała się na serce* ²⁸. Dotąd tak pełna wahania, Tekla *na wszystkie mowy ciotki odpowiadała, że ją Pan Jezus woła do życia zakonnego i nie może się woli Bożej sprzeciwić, nie chcąc narazić zbawienia swego, które jej droższe nad wszystko* ²⁹. W tej sytuacji ciotka oskarżyła ks. L. Gąsiorowskiego, że *sfanatyzował Tecię, a teraz sprowadził ją i namówił do zakonu* ³⁰. Kiedy rodzice Tekli przysłali zawiadomienie o zgodzie, ciotka straciła ostatni atut niepełnoletności dziewczyny. Późniejsza M. Kolumba z uśmiechem wspominała początki życia zakonnego.

W bogatej galerii postaci kandydatek do krakowskiego Nazaretu warto zatrzymać się jeszcze przy protestantce – Emmie Morgenstern. Wychowana w rodzinie bardzo przywiązanej do swego wyznania, postanowiła przejść na katolicyzm. Ojciec zagroził jej śmiercią, a brat – prześladowaniem. Do 24 roku życia, kiedy zgodnie z prawem austriackim stawała się pełnoletnia, musiała uczestniczyć w nabożeństwach protestanckich a rodzina dokładała starań, by towarzystwo w którym Emma spędzała czas pomagało w „wybić z głowy” dziewczynie jej pomysłu. Ale ona, mając *duszę tak gorącą, charakter energiczny i niezwykłą w tak młodym wieku siłę woli* ³¹ postanowiła przechrzcić opiekuńcze grono. Do „spisku” włą-

²⁶ Tamże, s. 63.

²⁷ Tamże, s. 64.

²⁸ Tamże, s. 68.

²⁹ Tamże, s. 68.

³⁰ Tamże, s. 69.

³¹ Tamże, s. 74.

czyła matkę Siedliską i wspólnie ułożyły plan działania. Matka Gabriela opisuje to w kronice: *W wilię wyjazdu Matki (Siedliskiej) do Rzymu dn. 7 listopada (1882), kiedy już zmierzchać się zaczynało, Emma pod pozorem, że pragnie odwiedzić swoją dawną ochmistrzynię pensyi, wyszła z domu i przybiegła wprost do nas. Nazajutrz rano wstałyśmy, Emma przebrała się w nasze ubranie, o godzinie piątej ks. Gąsiorowski dał Komunię Św. naszym ukochanym podróżnym i z bijącym sercem, lecz z ufnością w Panu wyjechała Matka na kolej*³². Niepokój był uzasadniony, bo choć „uciekiniierka” szczęśliwie dotarła do Rzymu, to rodzice rozpoczęli poszukiwania, w które włączono także policję. Emma zrealizowała jednak swoje postanowienie, wstąpiła do Zgromadzenia założonego przez Franciszkę i przyjęła to samo imię. W 1885 r. znalazła się w grupie 11 sióstr, które wraz z fundatorką wyjechały do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, by tam przeszczepić dzieło.

Początkowo wspólnota domu przy ulicy Warszawskiej 13 była mała. W 1883 r. liczyła 5 sióstr i 2 postulantki, ale w 1898 r. było tam już 15 sióstr po ślubach i 3 nowicjuszek. Liczba ta ciągle wzrastała i w latach 1926–1931 w domu krakowskim było 25–37 sióstr. Ten ciągły wzrost liczby sióstr był spowodowany szerokim wachlarzem zadań apostoelskich, jakie siostry podejmowały, wpływał też z roli jaką spełniał ten dom jako pierwszy „Nazaret” założony na ziemiach polskich przez F. Siedliską. Przewidywała ona, że będzie to dom wzorcowy dla innych placówek jakie powstaną na tych terenach. Dlatego też bardzo troszczyła się o te siostry, które zostawiła w Krakowie i przed wyjazdem powierzyła je opiece Najświętszej Rodziny. W dniu 16 października 1882 r. modliła się w krakowskiej kaplicy: *Przenajświętsza rodzino: Jezus, Maryjo, Józefie święty, Wam oddaję i poświęcam ten pierwszy nasz Domek na Polskiej ziemi – prosząc i błagając, abyście takowy pod Waszą szczególniejszą Opiekę przyjąć i obroną Waszą otoczyć raczyli! – Oby duch życia ukrytego w Nazarecie panował w tym Domku – duch modlitwy, pokuty, zapańcia się siebie, doskonałego posłuszeństwa, ubóstwa i czystości, miłości Bożej, jedności wspólnej – Oby Jezus był w nim Panem, Królem i obrońcą – abyśmy żyjąc tu na ziemi wedle Boga i dla Boga – wszystkie wspólnie w niebieskiej Ojczyźnie u stóp Jezusa i Maryi znaleźć się mogły*³³.

³² Tamże, s. 75.

³³ ADK rps bez sygn. Akt ofiarowania domku krakowskiego Najświętszej Rodziny uczyniony przez M. Założycielkę w Krakowie 16 X 1882 r.

c. Skład pierwszej wspólnoty

Położenie sióstr w krakowskim „Nazarecie” było trudne. Nie bez przyczyny Franciszka pisała z Rzymu do pierwszej przełożonej M. Gabrieli: *[...] a jeśli kochasz sprawę naszą, to wierz, że ja tu obecnie potrzebna – a jednak gdybym widziała, że nie działasz po Bożemu, pod wpływem Łaski Bożej – bez względu na nią – na zimno – i zdrowie – jednej chwili ujrzałabyś mnie w Krakowie, bo tam jeden krok fałszywy – wszystko zepsuć może [...] Trzymajcie się cicho, ukrycie – im mniej zwrócicie uwagi na siebie tem lepiej będzie – ks. Biskup (Dunajewski) sam do mnie mówił, że potrzeba nam teraz wielkiej ostrożności i roztropności*³⁴. W tym kontekście zroszczyły staję się brak wzmianek w krakowskiej prasie codziennej o przybyciu i pierwszych latach działalności nazaretanek.

W 1883 r. była to wspólnota składająca się nie tylko z sióstr, ale i z osób świeckich. Wynikało to m. in. z niewielkiej liczby sióstr, które nie mogły podołać obowiązkowi. Mieszkało tu zatem 5 sióstr (Rafaela, Michaela, Alcantara, Luigia, Ewangelista), 2 postulantki (Józefa Sierpińska – późniejsza s. Stanisława i Andzia Parzyk), w kuchni pracowała wspomniana wcześniej Marynia Last (późniejsza s. Marta), zakupami i pracami przy furcie zajmowała się p. Aniela Nęcińska. To grono uzupełniała mieszkająca od dwóch lat siedmioletnia Frania Libermanc, neofitka, którą przygotowywano do chrztu³⁵. S. Luigia (Liberata Lanciotti) była rodowitą włoską. Urodziła się w Tivoli w 1852 r., w roku 1878 wstąpiła w Rzymie do powstającego Zgromadzenia. Wcześniej spędziła dwa lata w zakonie ss. Reparatek, z którego wystąpiła ze względu na stan zdrowia. S. Luigia była pierwszą Włoszką przyjętą przez Franciszkę do Zgromadzenia, ale już wcześniej były próby przyjmowania osób innej narodowości (Francuzki).

Ciekawie przedstawia się sprawa adaptacji tych osób we wspólnotę, która wydaje się mieć charakter typowo polski. Z pewnością dużą rolę spełniała tu osoba założycielki i jej stosunek do cudzoziemców. Pierwszy biograf Franciszki, znający ją osobiście urzędnik watykańskiego Sekretariatu Stanu abp Wincenty Sardi pisał: *Przed wszystkim chciała, aby jej Zgromadzenie było katolickie czyli powszechne i żeby wszystkie jej zakonnice, czy to Polki, czy cudzoziemki, Amery-*

³⁴ ADG rps sygn. GA 390288 List F. Siedliskiej do M. Gabrieli, Rzym 19 XII 1881 r.

³⁵ ADK bez sygn. Kronika domu Najśw. Serca P. Jezusa w Krakowie, s. 7.

kanki, Angielki, Francuzki, Włoszki, a także inne narodowości, miały jedną dążność, jedno serce, aby na wszystko zapatrywano się jednako, bez względu na stanowisko w świecie, pochodzenie, czy też przynależność państwową. Z tej racji nie lubiła nadawanej im (nazaretankom) w Rzymie nazwy: „Siostry Polki” – opierała się takiemu tytułowi, nie uznając innego, jak tylko Zakonnice Najśw. Rodziny z Nazaretu³⁶. A M. Laureta Lubowidzka pisała: *Nasza Matka nie robiła żadnej różnicy odnośnie do narodowości. Wielkiem swem sercem otaczała wszystkie siostry tą samą miłością. Mówiła nam często: „Córki Najśw. Rodziny powinny kochać wszystkich, bez względu na ich ojczyznę; ich miłość szczególnie ma się zwracać do Kościoła św.” Nie pozwalała nigdy ganić inne narodowości i surowo wymagała, aby siostry względem siebie zachowywały się z wielką miłością i szacunkiem*³⁷. Ta atmosfera sprawiała, iż wiele sióstr innej narodowości pozostało aż do śmierci w Zgromadzeniu, a sama s. Luigia w 1885 r. złożyła śluby wieczyste, wytrwała w Zgromadzeniu i zmarła w 1919 r. w Rzymie.

Przełożoną domu krakowskiego od sierpnia 1883 r. była s. Rafaela (Felicja Lubowidzka), rodzona siostra Michaeli (Wanda Lubowidzka). Wstąpiły one do Zgromadzenia w 1877 r. razem z ich trzecią siostrą – Laurą, która otrzymała imię Gabrieli; Franciszkę poznały jeszcze w kraju, gdyż tak jak ona były penitentkami o. Leopolda Lendziana³⁸. Na jego wezwanie przybyły do Rzymu i zostały zakonnice. Wszystkie trzy przez wiele lat pełniły odpowiedzialne funkcje w Zgromadzeniu, przygotowane do tego przez samą założycielkę. Michaela (Wanda) była najstarszą z rodzeństwa i zmarła w 1886 r., natomiast wspomniana Rafaela (Felicja) przez prawie 33 lata (najpierw od sierpnia 1883 do 1885 r. a potem od 1890 r. nieprzerwanie aż do śmierci w 1921 r.) pomimo długotrwałej choroby, pełniła funkcję przełożonej domu krakowskiego. To dzięki jej staraniu internat zbudowany w roku 1892 powiększył się w następnych latach o drugie i trzecie piętro. Jest również autorką rozmyślań dla sióstr: *Maryja Niepokalana naszym wzorem*. Potem powstał jeszcze

³⁶ W. Sardi, K. Sica, *Żywość Sługi Bożej Marji Franciszki Siedliskiej od Pana Jezusa Dobrego Pasterza*, Kraków 1924 s. 159.

³⁷ Przytaczam za: W. Sardi, K. Sica, *Żywość Sługi Bożej*, s. 160.

³⁸ O. Leander (Leopold Lędzian), ur. 1817 r., po krótkiej karierze urzędnika państwowego, podejrzany o konspirację, został uwięziony i skazany na 7 lat więzienia. Po uwolnieniu, w 1849 r. wstąpił do kapucynów. W 1854 r. wyświęcony na kapłana, pracował jako kaznodzieja w Warszawie i Nowym Mieście. Od 1854 do 1879 r. pełnił rolę przewodnika duchowego F. Siedliskiej. Zmarł prawdopodobnie w 1890 r., zob. A. Ricciardi, *Franciszka Siedliska*, Rzym 1987, passim.

tom: *Cnoty jako droga uświęcenia*, a przed śmiercią, nie wydane już, rozmyślenia na cały rok w oparciu o życie św. Józefa.

Inną ciekawą postacią we wspólnotcie była s. Alkantara (Maria Ziętkiewicz). Urodziła się we Lwowie 6 sierpnia 1847 r. Tam otrzymała staranne wychowanie i wykształcenie. Znała się na muzyce i śpiewie. Była w obejściu ujmująca, taktowna, choć żywego temperamentu³⁹. Do Zgromadzenia wstąpiła w Krakowie w 1880 r. a wieczyste śluby złożyła 25 grudnia 1884 r. Wtedy to dano jej imię Joanna. W Zgromadzeniu pełniła różne funkcje: przełożonej, inspektorki, delegatki matki Założycielki dla zbadania warunków fundacji we Lwowie a później i w Częstochowie, radnej generalnej. Zmarła w Rzymie 2 czerwca 1915 r.

Niewiele możemy powiedzieć o s. Ewangeliście Kijeńskiej, która też należała do wspólnoty krakowskiej. W 1883 r., wnet po nowicjacie, przyjechała do Krakowa z Rzymu; była *wątlęgo bardzo zdrowia*, dlatego wykonywała w domu lżejsze prace⁴⁰, a w 1885 r. w grupie jedenastu sióstr wyjechała do Ameryki Północnej.

II Działalność apostołska

1 Katechizacja

W pierwotnym „Zarysie Zgromadzenia”, przedstawionym kard. Rafałowi de la Valetta w roku 1880, F. Siedliska formułowała zadania apostołskie zakładanej wspólnoty zakonnej: *Łącząc pracę z modlitwą, Instytut pragnie zajmować się dziełami, mającymi na celu doprowadzenie dusz do prawdy, danie im poznać i pokochać Kościół Chrystusowy. Dzieła te są: a. nauczanie religii katechumenek–Żydówek, protestantek i schizmatyczek; b. rekolekcje dla pań; c. nauczanie dziewcząt doktryny chrześcijańskiej i historii Kościoła; d. przygotowanie dzieci do pierwszej Komunii św.*⁴¹

Siostry, zaraz po przybyciu do Krakowa, podjęły pracę z dziećmi i dziewczętami, którą określały jako „katechizm”. Katechizacja prowadzona wówczas w ramach nauki szkolnej, nie obejmowała wszystkich dzieci i młodzieży. Na wsi i w małych miasteczkach pod ko-

³⁹ ADG mps bez sygn. M. Joanna od Krzyża (Maria Ziętkiewicz), wspomnienia pośmiertne.

⁴⁰ ADK rps bez sygn. Kronika domu Najśw. Serca P. Jezusa w Krakowie, s. 7.

⁴¹ A. Ricciardi, *Franciszka Siedliska*, s. 97.

niec XIX w. obejmowano katechizacją dzieci tylko w ramach przygotowania do pierwszej Komunii św., zaś w szkole elementarnej, często jednoklasowej, z nauki religii korzystała najwyżej połowa dzieci, ponieważ frekwencja tu była niska, a sieć szkół niewystarczająca⁴². W większych ośrodkach sytuacja była lepsza, ale mimo to w społeczności katolickiej istniało nadal zapotrzebowanie na działalność tego typu prowadzoną poza szkołą a organizowaną głównie przez zgromadzenia zakonne. U nazaretanek katechizacja rozpoczęła się bardzo naturalnie. W kronice domu krakowskiego z 1881 r. zapisano: *W liczbie o. o. Jezuitów przychodzących do nas ze Mszą św. był ks. Bandys, ten od razu dziwnie pokochał nasz Nazaret – a mając bardzo wiele penitentek, niejedną przysłał do naszej Matki (F. Siedliskiej) po radę, pociechę w smutku, pomoc w nieszczęściach [...] Razu jednego przysłał do Matki ten ojciec dwie młode panienki uczące się kwiatów u p. Pachulskiej, utrzymującej magazyn tychże. Panienki te (Józefa Sierpińska i Sabina Pachulska) prosiły o pożyczenie im książek do czytania. Matka nasza, która już od dawna nosiła w duszy swej myśl, aby wpływać o ile możność na serca młodych dziewcząt i pociągnąć je do Boga – zapytała przybyłe czy by nie chciały przychodzić w niedzielę i święta na wykłady katechizmu i historii kościelnej. Panienki te z radością na to przystały i zaraz w następną niedzielę Józia i Sabinka przyprowadziły ze sobą, kilka swoich współtowarzyszek – i taki był początek wykładów katechizmu⁴³. Już wkrótce liczba ich wzrosła do dwudziestu kilku i nastąpiła konieczność podziału na dwie grupy. Rok później trzeba było utworzyć 3 oddziały: najstarszych dziewcząt przychodzących w niedzielę i święta, drugi – skupiający dziewczynki przygotowujące się do przyjęcia sakramentów św., głównie pierwszej Komunii św., wreszcie oddziały najmniejszych, pochodzących przeważnie z zamożnych rodzin. Dwie ostatnie grupy miały wykład katechizmu kilka razy w tygodniu. Jak wyglądały te spotkania? W kronice domu z 1883 r. odnotowano: *W październiku zaczęły się panienki i dzieci znów licznie zgromadzać tak, że w listopadzie zbierało się czasem w niedzielę przeszło 30. Obecnie poświęca im godzinę od 2 1/2 do 3 1/4 s. Rafaela – czyta Lekcję i Ewangelię przypadającą – stosując małą nauczkę do ich potrzeb duchowych – głównie dając nacisk na prawdy katechizmowe. Kiedy jest jakie święto tłumaczy**

⁴² S. Dobrzański, *Restauracja diecezji krakowskiej w latach siedemdziesiątych XIX w.*, w: *Studia z historii Kościoła w Polsce*, t. 3, Warszawa 1977 s. 224; Zob. *Rocznik Statystyczny Galicji*, 1887 s. 97, 102.

⁴³ ADK rps bez sygn. Kronika domu Najśw. Serca P. Jezusa w Krakowie, s. 21–22.

znaczenie jego, a następnie opowiada w krótkości historię Kościoła św. (obecnie wiek IV), zachęca do miłości Kościoła [...]. O 3 1/2 zbierają się wszystkie w kaplicy na benedykcję odprawianą na sposób rzymski. Wspólnie z księdzem mówimy „Sub tuum” – następnie śpiewa się litanie do Najśw. Pani po łacinie, później „Tantum ergo Sacr.” i kapłan owinąwszy puszkę z Najśw. Sakramentem welonem, którym sam jest okryty, daje błogosławieństwo, po którym śpiewa jaki hymn zastosowany po włosku a pieśń do N. Pani kończy to nabożeństwo. Po skończonej benedykcji poświęca się jeszcze chwilę paniom – czy to rozmawiając z nimi o wypadkach bieżących w Kościele św., czy też w osobistych ich potrzebach duchowych się dopomaga – aby o ile można, dobry wpływ wywierać na te duszyczki – niektórym znów pożyczają się książki treści religijnej. W środy i soboty od 3 do 4 po południu wyklada się katechizm dzieciom młodszym i starszym przygotowując ich do pierwszej spowiedzi i Komunii św. [...] Po lekcji katechizmu zbierają się do kaplicy, odmawia się z nimi litanie do Najśw. Pani i śpiewają z siostrą Luigią jaką pieśń po włosku. Dziewczynki bardzo chętnie i z własnej woli przychodzą na te nauki⁴⁴. Dziewczęta przychodzące do nazaretanek cechowała różnorodność pod względem wiekowym i środowiskowym. Najstarsza grupa to panienki uważane i chętne, przeważna ich liczba z pracowni krakowskiej⁴⁵ – uczęszczają kilkunastoletnie i zupełnie dorosłe a pomiędzy nimi znajduje się też sześćdziesięcioletnia staruszka bardzo akurata⁴⁶. Młodsza wiekowo grupa była bardziej zróżnicowana pod względem społecznym. Pomiędzy młodszymi, które uczy s. Rafaela znajduje się para panienek ze znaczniejszych i zacnych rodzin krakowskich – inne dzieci po większej części z biedniejszej klasy, uczęszczające do szkół publicznych, uczy s. Michaela⁴⁷. Dopóki Franciszka była w Krakowie, chętnie przychodziła do tych dziewcząt, by je lepiej poznać. Zależało jej na tworzeniu atmosfery, w której dziewczęta czułyby się swobodne, ale i wezwane do postępu na drodze życia duchowego. Założycielka pisała z Rzymu do M. Rafaeli: [...] *Staraj się Panienki katechizmowe zwracać do Boga – zyskać sobie ich zaufanie – ale nie jako dla siebie, ale żeby je do służby i miłości Pana przyprowadzić – nie żałuj czasu na rozmawianie z Nimi o ich duchowych potrzebach, na udzielanie im*

⁴⁴ Tamże, s. 3–5.

⁴⁵ Były to dziewczęta trudniące się zwłaszcza szyciem, niezbyt dobrze opłacane w pracowniach krawieckich, często zostające bez opieki i wsparcia duchowego.

⁴⁶ ADK rps bez sygn. Kronika domu Najśw. Serca P. Jezusa w Krakowie, s. 4.

⁴⁷ Tamże, s. 5.

radę, wskazanie drogi – aby być dla nich prawdziwą w Bogu Matką⁴⁸. Założycielka troszczyła się nawet o dobór odpowiedniej literatury dla sióstr prowadzących katechizację i o metodę przeprowadzania lekcji religii. W jednym z listów do M. Joanny pisała: [...] Książką z której sama wiadomości czerpać będziesz musiała, zdaje mi się jest *Katechizm Gauma i Guillois*, a każda z panienek powinna mieć jaki mały katechizm, do nauki jej służący, np. streszczenie *Gauma*, albo mały katechizm „*Deharba*”, którego na pamięć uczyć się powinny. Sposób udzielania tych katechizmów, o ile zachowałam w pamięci święte słowa Ojca naszego⁴⁹ jest następujący. Nasamprzód trzeba zacząć od modlitwy, następnie po modlitwie zadać tym paniom bardzo łatwe, proste pytania, na które one odpowiedzieć powinny, to ich zajmie i zainteresuje, byle pytania były przystępne i łatwe. Później nastąpi wykład, którego plan sobie naprzed ułożysz a na ostatek znów, jeżeli czasu pozostanie, uczynisz im kilka pytań łatwych, aby wiedzieć czy rozumiały to co im mówiłaś i czy uważne były. Dobrze byłoby ażeby każdą taką naukę katechizmową panienki te spisywały i na przyszły wykład do odczytania Ci przyniosły. Po pytaniach na końcu powinno jeszcze trochę czasu pozostać, żeby przygotowały naprzed, kilka słów do zbudowania paniom tym powiedzieć – to znaczy, żeby te rzeczy, które wykladałaś na lekcji aplikować do życia codziennego. Trzeba żebyś im wykazała, że każda prawda wiary św. nie tylko oświeca nasz umysł, ale zawiera w sobie zasady, według których żyć powinniśmy, że te prawdy wiedzieć, to nie starczy, ale zastosować je do życia, do praktyki i starać się powinnaś zawsze przygotowując się do lekcji, z tej prawdy którą wykladasz wyciągnąć dla nich stosowną naukę duchowną [...] ⁵⁰.

Powszechna wówczas w katechezie metoda dedukcji zawierała trzy elementy: *lectio* (czytanie), *explicatio* (wyjaśnienie), *applicatio* (zastosowanie)⁵¹. Także literatura proponowana przez Założycielkę dotyczyła tego kierunku dydaktycznego.

Celem katechezy prowadzonej przez nazaretanki, było kształtowanie w dziewczętach miłości do Kościoła. Jednym ze środków do tego celu była analiza dokumentów publikowanych przez Stolicę Apo-

⁴⁸ ADG rps bez sygn. List F. Siedliskiej do M. Rafaeli Lubowidzkiej, Rzym 9 IX 1883.

⁴⁹ o. Antoni Lechert, *zmartwychwstaniec* (1845–1921).

⁵⁰ ADG rps sygn. JO 2000948 List F. Siedliskiej do Joanny Ziętkiewicz, Rzym, 18–21 IV 1887 r.

⁵¹ W. Kubik, *Rozwój myśli dydaktycznej w polskiej literaturze katechetycznej w latach 1895–1970*, Warszawa 1987 s. 34.

stolską. Założycielka pisała: *Posyłam Wam ostatnią Encyklikę Ojca Świętego⁵² o Różańcu, wspólnie ją przeczytajcie i także ile razy będzie coś takiego z Rzymu, zapowiedz tym paniom, żeby się zebrały na przyszłą Niedzielę, że im to przeczytasz, trzeba je koniecznie zbliżyć do Kościoła świętego, przejąc Miłością i czcią ku Niemu – zainteresować je we wszystko co dotyczy Kościoła – toteż tę Encyklikę o Różańcu im przeczytaj (jak tylko co takiego będzie zawsze ci prześlę) a zachęć do słuchania z uszanowaniem jako słów Namiestnika Chrystusowego⁵³.*

Ujawnia się tu osobiste, głębokie zaangażowanie Założycielki w sprawę Kościoła i miłość do niego, które chciała zaszczerpić każdej nazaretance, i tym, z którymi się stykała. Mówiła: *O jak pragnę, dzieci moje, aby wszystkie modlitwy, ofiary, prace i cierpienia każdej z nas były własnością Kościoła św. Jeżeli chcemy podobać się Boskiemu Sercu Pana Jezusa módlmy się za Kościół św., Jego Oblubienicę i jedyny przedmiot Jego miłości na ziemi⁵⁴.* W ten sposób dziewczęta uczęszczające na katechizację, wprowadzane w tajemnicę Kościoła, uczestniczyły w jego posłannictwie i mogły ubogacać swoje życie wewnętrzne. Okazją do tego były np. obowiązkowe rekolekcje przed przyjęciem pierwszej Komunii św., które trwały kilka dni. Siedliska marzyła sobie, że *później Pan Jezus może raczy dopomóc do ustanowienia wśród tych dusz Bractwa Najśw. Rodziny – Byłaby to wielka łaska Boża⁵⁵.*

Zagadnieniem łączącym się z katechizacją było przygotowanie do sakramentów świętych osób innego wyznania. Od września 1881 r. do maja 1885 r., w kronice domu krakowskiego odnotowano jedenaście dziewcząt i kobiet w różnym wieku, które pod opieką sióstr przygotowywały się do chrztu czy komunii św., lub pogłębiały znajomość prawd nowoprzyjętej wiary. W tej liczbie było siedem żydówek, dwie „schizmatyczki” i dwie protestantki. Czas, jaki każda z nich spędziła w domu sióstr, zależał od indywidualnych potrzeb. Bardzo ważną w tym procesie była pomoc ojców jezuitów. Z konferencjami i posługą sakramentalną do dziewcząt i do pań odprawiających rekolekcje, oprócz o. Bandysa (nie udało się ustalić personaliów księdza o tym nazwisku, być może jest to zniekształcona forma

⁵² Leon XIII, *Supremi Apostolatus* z 1 IX 1883 r.

⁵³ ADG rps bez sygn. List F. Siedliskiej do Rafaeli Lubowidzkiej, Rzym 9 IX 1883 r.

⁵⁴ W. Sardi, *Żywot Sługi Bożej*, s. 157.

⁵⁵ ADG sygn. JO 2000943 List F. Siedliskiej do Joanny Ziętkiewicz, Rzym 18–22 IV 1887 r.

innego nazwiska), przychodzili w tym okresie inni, jak np. o. Kazimierz Riedl, o. Franciszek Eberhard⁵⁶. Istotna, zwłaszcza u początków dzieła katechizacji była pomoc zmartwychwstańca o. Stefana Pawlickiego; ściśłą współpracę z nim zalecała sama Franciszka⁵⁷.

2 Rekolekcje dla pań

Od samego początku pobytu w Krakowie siostry podjęły dzieło rekolekcji dla pań. Osoby pragnące odbyć ćwiczenia duchowne mogły skutecznie swe zamiary albo pod przewodnictwem kapłana, albo siostry. Pierwotnie tę rolę często pełniła s. Alkantara – Joanna Ziętkiewicz: *Nad osobami przybywającymi na rekolekcje pracuje najczęściej s. Alkantara, jej to łatwiej przychodzi bo zna świat i ludzi, więc prędzej może wejść w ich potrzeby i udzielić rady stosownej*⁵⁸. Ważne były osobiste predyspozycje siostry, która zajmowała się rekolektantkami. Dlatego Franciszka jasno określała, jakie wymagania powinna ona spełniać i jak postępować: *W całym działaniu z rekolektan-*

⁵⁶ Riedl Kazimierz Antoni (1841–1898), prof. języków w Tarnopolu, prof. retoryki w Dobromilu, dyrektor Wydawnictwa Apostolstwa Modlitwy w Krakowie, pisarz ascetyczny. W Krakowie przebywał na stałe w latach 1888–1898. Współorganizator Stowarzyszenia św. Żyty. Autor książek ascetycznych, m. in. popularnej serii „Nauka wiary i obyczajów”. Eberhard Franciszek Ksawery, prof. gimn. w Tarnopolu, kaznodzieja niemiecki oraz administrator kościoła św. Barbary w Krakowie, superior i kaznodzieja w Czerniowcach i Opawie, misjonarz ludowy i rekolekjonista w Galicji, na Śląsku, w Bukowinie, Saksonii, Westfalii, na Morawach i na Węgrzech. Przyjął do Kościoła 340 protestantów i schizmatyków, ochrzcił 309 Żydów i Żydówek. Zob. L. Grzebień, *Słownik jezuitów polskich 1564–1990*, Kraków 1993; K. Drzymała, *Wspomnienia naszych zmarłych 1820–1982*, t. 1–2, Kraków 1982 r.

⁵⁷ Ks. Stefan Pawlicki (1839–1916), zmartwychwstaniec, spowiednik sióstr w domu krakowskim od 1882 r., prof. filozofii i teologii na Uniwersytecie Jagiellońskim, zob. PSB t. 25 s. 423–426 F. Siedliska pisała w tej sprawie do M. Joanny w 1887 r. (18 IV–21 IV): *Zdaje mi się dziecko moje, że aby ta rzecz była trwała (katechizacja) i miała powagę Bożą, trzeba będzie pomóc o tym z Oj. Stefanem, czyby On tem nie dyrygował i Tobie, Najdroższe dziecko, w tym nie dopomagał, udzielając Ci potrzebnych wskazówek i mając Sam raz lub dwa razy na miesiąc wykład katechizmowy dla tych Panienek, a w następne niedziele Ty, dziecko moje, według planu Ojca Stef. albo to samo byś z nimi powtarzała, lub też dalszy miała wykład [...]. Gdyby zaś Ojciec Stefan nie mógł się tego podjąć, prosz przynajmniej, ażeby choć czasem miał do tych Panienek naukę i Tobie wskazówek udzielił*. Zob. ADG rps sygn. JO 2000948 List F. Siedliskiej do M. Joanny, Rzym 18 IV–21 IV 1887 r.

⁵⁸ ADK rps bez sygn. Kronika domu Najśw. Serca P. Jezusa w Krakowie 1883–1886, s. 5.

*tkami jedynie patrzeć na Boga, ze względu na Boga. Nasamprzód osoba dająca rekolekcje powinna mieć żywą wiarę w to, co sama mówić zamierza a zaraz wedle tego postępuje [...]. Dająca rekolekcje nie na siebie zwracać nic nie powinna, gdyż byłaby to najstraszniejsza pycha, fałsz, ułuda, ona tylko narzędziem, im pokorniejszym, im więcej wyzutyim ze siebie, tym sposobniejszym do otrzymania światła od Pana [...]*⁵⁹. To jasne ukierunkowanie powinno się było przejawiać w sposobie dawania rekolekcji. *Mówić do rekolektantek po prostu, zawsze okazując im prawdę i przedstawiając wszystko ze stanowiska Bożego, bez żadnego względu jak ona to przyjmuje, jakie będzie miała dla dającej rekolekcje, lub nawet dla Zgromadzenia uczucia, te względy w niczym nami kierować nie powinny – idzie tu bowiem o Boga i o duszę. Te prawdy zaś Boże wtedy sobie przedstawiać w taki sposób w jaki ona zdolna je pojąć, stosując się do stopnia wytłumaczenia, rozwinięcia, zrozumienia teje, treść zawsze niezmienna: nauka Chrystusa Pana i Kościoła św., zastosowana do pojęcia i potrzeb osoby [...]*⁶⁰. Siostra prowadząca daną osobę stawała więc przed trudnym zadaniem: miała być nie tylko duchowym przewodnikiem, ale również pedagogiem, różnicującym metody i stopień trudności podawanych prawd, w zależności od możliwości percepcji rekolektantki. W kronice domu krakowskiego z roku 1882 zanotowano: *Rekolektantek było coraz więcej z rozmaitych klas społeczeństwa – nierzadko zapukała do drzwi Nazaretu prosta wieśniaczka, prosząc o pomoc w przygotowaniu do spowiedzi*⁶¹. Niestety, z braku danych, nie można dzisiaj odtworzyć ich nazwisk, czy bliższych informacji. Zachował się jedynie sporządzony w 1889 r.: „Spis osób, które odprawiały rekolekcje w domu Zgromadzenia N. Rodziny z Nazaret w roku pierwszym Przełożenia w. Matki Gabrieli od 17^{go} Maja 1888 r. do 17^{go} Maja 1889 r. w Krakowie”. Zawiera on jedynie nazwiska owych pań. Obok księżnej Morusi, hrabianki Wodzickiej, odnajdujemy nazwiska zwyczajnych mieszczek, a także wzmianki, że rekolekcje odprawiały „trzy służące”. Przy takim zróżnicowaniu potrzeba było mądrości i taktu. *W Krakowie praca nad duszami jest cokolwiek trudniejszą, gdyż mało w duszach gruntownej wiary a we wszystkich sferach społeczeństwa brak znajomości katechizmu, a biedne dusze chwytają się zewnętrznej pobożności, wszystko na niej zasadzając – w duchowieństwie też niektó-*

⁵⁹ ADG mps sygn. 82/XV. F. Siedliska, Notatki codzienne, Rzym 26 XII 1882.

⁶⁰ Tamże.

⁶¹ ADG rps bez sygn. Kronika domu Najśw. Serca P. Jezusa w Krakowie, 1881–1883, s. 7–8.

rym nie ma ścisłego ducha kościelnego i stąd tworzą się pojęcia i zasady narodowo katolickie, co na całe społeczeństwo tutejsze dobrze wpływać nie może⁶². Pomimo trudności, praca i modlitwa sióstr zaczęły przynosić owoce. Ileż cudów miłosierdzia Bożego, ileż nawróceń na drogę prawa i obowiązków naliczyć tu można! Liczne vota z owych czasów pod obrazem Matki Najśw. „Virgo Potens” otoczonym relikwiami, który był przywieziony z Rzymu do kaplicy domu krakowskiego na jego fundację, świadczą o wielkich łaskach jakich doznawały tu osoby pokrzepiające swego ducha⁶³.

3 Internat

Pod koniec lat osiemdziesiątych ubiegłego wieku nazaretanki zainicjowały kolejne dzieło. Nie posiadając w Krakowie własnej szkoły, siostry prowadziły internat dla dziewcząt, uczęszczających do różnych szkół w mieście. Pomysł wyszedł od Franciszki, która podczas wizyt w Krakowie miała sposobność poznania dziewczątek, ich potrzeby, a nade wszystko niebezpieczeństwa wśród których nieraz żyją te młode dusze. Powzięła więc myśl założenia internatu dla panienek kształcących się na nauczycielki. Miała na celu uchronić je od szkodliwych wpływów jakie zbyt często znajdują zostając bez opieki rodzicielskiej⁶⁴. Początki były skromne: w 1888 r. były cztery seminarzystki mieszkające w domu sióstr, ale już wnet, wraz z liczbą przybywających „internatek” zaczęły się mnożyć także problemy związane z odpowiednim pomieszczeniem i doborem sióstr do opieki nad nimi. Dlatego zrozumiałe stają się obawy przełożonej – M. Gabrieli – z jakimi zwróciła się do Założycielki przebywającej wówczas w Chicago. Odpowiadając, Franciszka pisała: *Z listu Twego ostatniego widzę, że Twój internat bardzo wolno idzie, nie trap się tym, moje drogie dziecko, ale za wszystko Panu Jezusowi dziękuj – On nie patrzy na wielkość naszej pracy, ale na oddanie się nasze i na gotowość z jaką na wszystko się poświęcamy, czego On od nas pragnie*⁶⁵. Organizację internatu określał regulamin, w którym sformułowano cel tej placówki wychowawczej: *1. Internat Sióstr Nazaretanek ustanowiony jest dla panienek uczęszczających do szkół publicznych; 2. Celem jego jest, dać tym paniąkom podczas ich kursów w wielkim mieście macierzyńską*

⁶² Tamże, z lat 1883–1886, s. 5–6.

⁶³ G. i R. Lubowidzkie, *Życiorys świętobliwej Matki*, s. 25.

⁶⁴ Tamże.

⁶⁵ ADG rps sygn. 223 1485. List F. Siedliskiej do M. Gabrieli, Chicago 7 XI 1889.

opiekę i pomoc w każdej potrzebie, rodzicom zaś ich lub ich opiekunom zapewnienie, że ich dziecko w tym czasie uchronionym od niebezpieczeństw świata i pod opieką osób chrześcijańskich, wśród rówieśniczek religijnych i dobrze wychowanych nabędzie cnót, do twardej drogi tego życia potrzebnych⁶⁶. Jeżeli uświadomimy sobie, że „internatki” były jeszcze dziećmi lub dorastającymi dziewczętami, zrozumiała staje się troska, by z jednej strony uchronić dziewczęta przed niepożądanymi wpływami, z drugiej zaś dążenia do stworzenia atmosfery, która przypominałaby dom rodzinny. W pracę z dziewczętami było zaangażowanych bezpośrednio osiem sióstr: Dyrektorka, jej zastępczyni, dwie siostry w kuchni, siostra opiekująca się jadalnią, dwie siostry czuwające nad porządkiem w sypialniach i salach studium oraz siostra odprowadzająca „internatki” do szkół, towarzysząca im podczas spacerów i zajmująca się ich sprawunkami⁶⁷. Niezależnie od tej grupy sióstr, cała wspólnota miała swój udział w realizacji dzieła wychowawczego. Nawet pod względem materialnym internat początkowo był ściśle związany z domem poprzez wspólną kasę. Przełożona M. Rafaela w sprawozdaniu na kapitułę w 1902 r., podając roczne przychody domu, przytacza także opłaty i subwencje związane z prowadzeniem internatu⁶⁸. Pomimo tych związków, wspólnota internacka była odrębną od domowej, miała własny plan dnia, zwyczaje, odmienny rytm życia i pracy regulowany przez program zajęć w szkołach, do których dziewczęta uczęszczały. Uczennice miały czas na naukę, modlitwę (wspólna msza św. i wieczorny pacierz) i przebywanie w grupie rówieśniczej (wspólne rekreacje). *Nauka i prace szkolne odbywały się na sali, gdzie każda z panienek miała swoje biurko na książkę i zeszyty. Matka Dyrektorka miała pośród sali swą katedrę, skąd czuwała nad nami przy lekcjach*⁶⁹. Oprócz nauki była także zabawa. *Do zwyczajów tradycyjnych w „Nazarecie” należało: z początkiem roku powitanie M. Przełożonej, obchód jej imienin, św. Mikołaja, 8 grudnia Akademia ku czci Matki Najśw. i wpisy do Sodalicji, w karnawale wesole przedstawienia, teatrzyk i zabawa, „bal” we wtorek przed popielcem, w maju zwykle wycieczka*⁷⁰. Kiedy zbliżał się czas

⁶⁶ ADK mps bez sygn. Regulamin Internatu Sióstr Najśw. Rodziny z Nazaretu dla panienek uczęszczających do szkół publicznych, s. 1–2.

⁶⁷ ADK rps bez sygn. M. Rafaela, Sprawozdanie z zarządu internatu pod opieką Sióstr Nazaretanek, 18 V 1898 r.

⁶⁸ ADG rps bez sygn. M. Rafaela, Sprawozdanie na kapitułę 1902 r. z Domu Najśw. Serca P. Jezusa w Krakowie, 9 VII 1902 r.

⁶⁹ ADK rps bez sygn. W. Fuksówna (?), Internat Wielebnych Sióstr Nazaretanek w Krakowie, wspomnienia spisane w 1931 r., s. 2.

⁷⁰ Tamże, s. 8.

ogólnej radości, dziewczęta wkładały całą energię i inwencję twórczą w przygotowanie zabaw. Przykładem jest karnawał w roku 1900 opisany przez jedną z nich, ówczesną dyrektorkę Sodalicji Mariańskiej istniejącej w internacie od 1899 r.: *Koniec karnawału poświęcony był ogólnej weselości. Dzięki naszej Najdroższej Matce (M. Rafaela) i Dyrektorce (s. Czesława) upłynął mile wśród tanów i grania. Czas wolny od nauki (seminarium ma w lutym wolne z powodu egzaminów) sprzyjał zabawie. 17 lutego odegrały panienki mały teatrzyk pt. „Tulipcia” i „Filiżanka kawy” [...]. Nie brakło przy tym figłów, afiszów, a nawet „chinki polki”, bo z nauką da się pogodzić zabawa, jest nawet konieczną jako spoczynek dla umysłu i jako ruch dla zdrowia niezbędną. Trzeba ją tylko umieć urządzić w odpowiedniej porze dnia i roku, w wolnych od pracy chwilach, roztropnie, by na tym obowiązki i zdrowie nie cierpiało. Rekreacja ma też w naszym Nazarecie równouprawnienie z przepisami godzin na naukę przeznaczonych*⁷¹.

Wspomniano już, że w internacie istniała Sodalicja Mariańska. Była to organizacja połączona bezpośrednio z rzymską kongregacją „Prima primaria”. W domu krakowskim założył ją o. Klemens Baudiss jezuita, pierwszy jej dyrektor. Jego następcą był o. Adolf Bakanowski, zmartwychwstaniec⁷². Kolejnymi prezydentkami były: Maria Urbankówna, Julia Janikówna, Władysława Wądołna. *Kongregacja ta niezmiernie dobry wpływ wywiera na panienkach do niej należących, ożywiając w nich cześć i miłość dla Matki Niepokalanej, zachęcając do naśladowania cnót Jej*⁷³. Dziewczęta miały zatem okazję, by rozwijać się nie tylko intelektualnie ale i moralnie. Nad ich postępem duchowym czuwał specjalny spowiednik.

⁷¹ M. Urbanek, *Sodalicja Maryańska uczennic Seminarium nauczycielskiego w Krakowie założona przy klasztorze WW. PP. Nazaretanek*, Kraków 1900.

⁷² O. Baudiss Klemens (1840–1902), prof. retoryki w Starej Wsi (1869–1872), kaznodzieja i katecheta w Łańcucie, przełożony w Nowym Sączu i Czerniowcach. Pracował jako kaznodzieja i misjonarz w Galicji, na Bukowinie, na Śląsku, w Westfalii i wśród unitów na Podlasiu. W Krakowie przebywał na stałe w latach 1897–1902. Zob. L. Grzebień, *Słownik jezuitów*, s. 80; K. Drzymała, *Wspomnienia*, t. 2 s. 57. O. Bakanowski Adolf Sykstus, zmartwychwstaniec, pamiętnikarz, (1840–1916), prowadził pionierskie duszpasterstwo w Teksas (1866–1870). W 1870 r. został proboszczem parafii św. Stanisława Kostki w Chicago i zorganizował nową parafię św. Trójcy. Resztę życia spędził w Europie, a od 1888 r. w Krakowie. Był przełożonym, mistrzem nowicjatu oraz wykładowcą etyki i historii Kościoła na Kursach Wyższych dla Kobiety. W 1897 r. został pierwszym prowincjałem krakowskim. W 1916 r. zmarł w Krakowie i został pochowany na Cmentarzu Rakowickim. Zob. PSB t. 1 s. 226.

⁷³ ADG rps bez sygn. Zgromadzenie Sióstr Najśw. Rodziny z Nazaretu, referat czytany na Kongresie Maryańskim we Lwowie w 1904 r.



M. Rafaela z pierwszymi sodaliskami w internacie.

Uczennice mieszkające w internacie rekrutowały się w większości ze średniozamożnej warstwy inteligentkiej (głównie urzędniczej lub nauczycielskiej) oraz mieszczańskiej. Prawie wszystkie pochodziły z terenu Galicji i tutaj też po ukończeniu szkół, głównie seminariów nauczycielskich, miały pozostać, by podjąć pracę zawodową. Ilustruje to tabela ukazująca pierwsze dziesięć lat istnienia tej placówki wychowawczej⁷⁴.

Rok	Ilość przyjętych	Wiek	Szkoly, do których uczęszczały	Pochodzenie		Pobierane stypendia roczne
				społeczne	geograficzne	
1892	5	12–16	8-klasowa – św. Scholastyka	mieszczańskie	Galicja	wszystkie 100 złr
1893	5	16–17	8-klasowa – św. Scholastyka	mieszczańskie inteligentne	Galicja	cztery – 100 złr
1894	4	16–18	8-klasowa – św. Scholastyka	mieszczańskie	Galicja	jedna – 100 złr jedna – 50 złr jedna – 40 złr
1895	14	15–18	8-klasowa – św. Scholastyka	mieszczańskie inteligentne	Galicja 1 z Wilna	dwie – 50 złr jedna – 40 złr pięć – 100 złr
1896	15	15–17	8-klasowa – św. Scholastyka – kurs freblowski	mieszczańskie inteligentne	Galicja	dwie – 50 flr dwie – 40 flr jedna – 100 flr jedna – 50 złr jedna – 40 złr jedna – 100 złr
1897	26	14–19	8-klasowa – św. Scholastyka	mieszczańskie, inteligentne, szlacheckie	Galicja	trzy – 4 flr miesięcznie

⁷⁴ Tabelę opracowano na podstawie książki wpisów. Zob. ADK rps bez sygn. Spis panierek będących w Internacie Sióstr Najśw. Rodziny, Kraków Warszawska 15. Księga prowadzona od 1892 do 1932/33 r.

Rok	Ilość przyjętych	Wiek	Szkoly, do których uczęszczały	Pochodzenie		Pobierane stypendia roczne
				społeczne	geograficzne	
1898	10	14–18	8-klasowa – św. Scholastyka seminarium kurs handlowy	mieszczańskie inteligentne	Galicja	
1899	11	11–19	8-klasowa – św. Scholastyka, roboty państw. i prywat. sem., szk. wydziałowe, gimnazjum	mieszczańskie inteligentne szlacheckie	Galicja	
1900	15	12–18	seminarium, gimnazjum, kurs handlowy, szkoły wydziałowe	mieszczańskie, inteligentne, szlacheckie	Galicja	
1901	20	16 w wieku 11–19 4 w wieku 23–33	szkoly wydziałowe, pensje prywat., seminarium, kurs handlowy, ucz. prywatne	mieszczańskie inteligentne szlacheckie	Galicja 1 z Królestwa 1 z Litwy	

Z powodu niewystarczającego uposażenia dziewcząt, konieczne stało się uzyskanie przez nie stypendiów dla opłacenia pobytu w internacie. Siostry starały się o subwencję z Wydziału Krajowego, Rady Miejskiej i jednorazowych zasiłków z innych organizacji. Pomimo to internat wciąż borykał się z brakiem funduszy.

M. Franciszka pisała do s. Rafaeli: *O jakże podziękowałam Panu Jezusowi, że już masz subwencję, o moje drogie dziecko, teraz staraj się oszczędzać i na każdy wydatek uważaj zwłaszcza co do urządzania*

internatu – powinno być wszystko jak najskromniejsze, boć te panienki są biedne i na biedę idą w przyszłości [...] ⁷⁵. Niestety, po roku 1897 brakuje informacji dotyczących stypendiów, trudno więc stwierdzić, czy przybywające dziewczęta korzystały jeszcze z tej formy pomocy, czy też zaprzestano umieszczania adnotacji o tym w księdze wpisów. Niezależnie od tego można zauważyć, że pochodzenie społeczne i zamożność dziewcząt w dużym stopniu określały ich przyszłość. Przeważnie przygotowywały się do pracy nauczycielskiej. Zarząd starał się usilnie, aby „internatki” wyrabiały się praktycznie na przyszłe nauczycielki ludowe, pouczając je na każdym kroku, jak mają postępować w cnotach, aby przykładem świeciły dziatwie na drodze przyszłych swych obowiązków ⁷⁶. Ten profil uległ zmianie, kiedy od 1925 r. w internacie zaczęły mieszkać również studentki szkół wyższych. W 1931 r. na ogólną liczbę 70 internatek, było 40 „akademiczek” ⁷⁷. Ten układ stwarzał nowe problemy związane ze współlistnieniem grup wiekowo bardzo od siebie oddalonych, mających odmienny plan dnia i inne zainteresowania. Studentki miały swój regulamin o kilku zasadniczych punktach [...] i ogromnie były drażliwe na punkcie niezależności i swoich praw dojrzałych osób ⁷⁸. Warunki mieszkaniowe też nie były dla nich odpowiednie. Udawało się jednak łagodzić napięcia a studentki mawiały, że pociąga je do internatu czystość atmosfery i wesolość ⁷⁹.

Podsumowując można stwierdzić, iż była to placówka, która na stałe umiejscowiła nazaretanki wśród innych zgromadzeń żeńskich zajmujących się pracą wychowawczą.

4 Praca w szpitalu

Działalnością, którą siostry podjęły nie tyle ze względu na charyzmat ale w związku z koniecznością, była praca w szpitalu. Został on otwarty podczas I wojny światowej, w internacie przy ul. Warszawskiej. Już 23 kwietnia 1898 r. krakowska Kuria Biskupia wydała odezwę do wszystkich zakonów i zgromadzeń żeńskich z zapowiedzią ewentualności podjęcia takiej pracy. *Pismem z dnia 9 b. m.*,

l. 273 doniosła tutejsza c. k. komenda wojskowa I Korpusu Konsystorzowi Książęco-Biskupiemu, że w razie mobilizacji wojskowej, oprócz zwykłych lazaretów i szpitali wojskowych, będą zarządzane szpitale rezerwowe, w których pielęgnowanie chorych ma być oddane zakonnikom usłudze chorych się poświęcającym; uprasza zarazem o wydanie odezwy do dotyczących zgromadzeń zakonnych z zapytaniem, ile siostr każde Zgromadzenie może oddać na ten cel komendzie wojskowej do dyspozycji, oddzielnie od przyjętego może już zobowiązania względem stowarzyszenia Krzyża Czerwonego ⁸⁰. Wykaz należało złożyć w Konsystorzu do dnia 8 maja 1898 r. Odezwa zawierała warunki zatrudnienia, wyżywienia i opis sytuacji socjalnej pracujących w szpitalach siostr. Była to pewna propozycja; modyfikowano ją przy ustalaniu warunków z konkretnym zgromadzeniem, które wysyłało zakonnice. Siedemnaście lat później, 24 października 1914 r. do domu siostr nazaretanek przybyli pierwsi ranni i chorzy żołnierze i zajęli internat. Miejsc było około 60, ale ciągła rotacja wśród chorych sprawiała, że według obliczeń siostr, do końca 1915 r. z pobytu i opieki w tym szpitaliku skorzystało około 2000 żołnierzy. Oprócz Polaków byli tam Czesi, Węgrzy a także jeden Bośniak, który był mahometaninem. Trzy siostry pod przewodnictwem dr Józefa Żaka stale zajmowały się chorymi. Szczególną oprawę dano w szpitalu świętom Bożego Narodzenia: *Wczoraj (24 XII 1914 r.) jako w wilię Bożego Narodzenia chorzy spowiadali się. Jeden wśród nich jest artysta malarz, zrobił piękną szopkę – prawdziwie artystyczna imitacja bazyliki z pilastrami – z tektury i bibulek – były i szyby kolorowe z bibulek itp. Figurki miałyśmy w domu, wielka z tego uciecha dla chorych. W drugiej sali drzewko – Komitet sprawił, była loteria, każdy coś wygrał pożytecznego. W trzeciej urządzony ołtarz z Dzieciątkiem Jezus z internatu. Kołędowali pocziwcy przez cały wieczór. Wśród nich jest paru nauczycieli, prywatnych urzędników itp., grają na skrzypcach, na gitarze itp. Doktor znów na pianinie. Dziś (25 XII) ksiądz z seminarium duchownego miał Mszę św., śpiewali kołędy, wielu z nich komunikowało. Taki miły, serdeczny nastrój, względem siostr są jak dzieci potulni, jakby jedna, chrześcijańska rodzina ⁸¹. Rok później radość chorym sprawił św. Mikołaj, który w otoczeniu „pensjonarek” rozdawał zrobione przez nie podarunki. Wiele dobrego działa się w życiu duchowym pacjentów*

⁸⁰ ADK rps bez sygn. Odezwa Konsystorza Książęco-Biskupiego w Krakowie do zgromadzeń żeńskich z 23 IV 1898 r.

⁸¹ ADK rps bez sygn. Kronika domu Najśw. Serca P. Jezusa w Krakowie, 24–25 XII 1914 r.

⁷⁵ ADG rps bez sygn. List F. Siedliskiej do M. Rafaeli. Rzym 26 VII 1892 r.

⁷⁶ ADK rps bez sygn. M. Rafaela, Sprawozdanie z zarządu internatu pod opieką SS. Nazaretanek.

⁷⁷ ADG rps bez sygn. Sprawozdanie na kapitułę 1932 r.

⁷⁸ Tamże.

⁷⁹ Tamże.

szpitala przy ul. Warszawskiej. W kronice znajdują się np. takie uwagi: *Znów dowód miłosierdzia Bożego. Wyspowiadał się jeden, który 6 lat nie był u spowiedzi. Siostry pracowały nad nim i łaska Boża zwyciężyła. A ilu takich zwraca się do Boga*⁸². Warto wspomnieć o chrzcie nawróconego Izraelity, I Komunii św. dziewiętnastoletniego żołnierza, licznych spowiedziach, często po wielu latach. Niektórzy pacjenci pisali do prasy, by wyrazić wdzięczność za opiekę. *Za prawdziwie troskliwą opiekę jakiej doznawałem podczas choroby przebytej w szpitalu twierdzy Nr 7, u WW. Sióstr Nazaretanek – tą drogą składam Wielmożnemu D. J. Żakowi i WW. Siostron Ludwinie, Adolfinie i Bolesławie najserdeczniejsze podziękowanie*, podpisał St. Kolba c. k. respcyent Straży Skarbowej⁸³. Kiedy sytuacja powoli się normalizowała i dziewczęta powracały, by podjąć przerwana naukę, siostry podjęły starania o odzyskanie sal internatu. Ostatecznie szpital zamknięto w lipcu 1918 r.

Siostry przez cztery lata pielęgnowały chorych żołnierzy, zresztą nie tylko w swoim domu zakonnym. W czerwcu 1915 r. Główny Zarząd Szpitali wysunął propozycję zatrudnienia trzech sióstr w szpitalu nr 9 przy Al. Mickiewicza, w dawnym gmachu szkoły przemysłowej. Nazaretanki przyjęły ofertę. Otrzymywały także wynagrodzenie 2 korony dziennie, co wspomogło kasę domu i nie było bez znaczenia wobec ogromnej drożyzny, jaka wówczas panowała. M. in. w tym szpitalu przez dziewięć miesięcy pracowała s. Ludwina Lachmayer dyrektorka internatu, która za swoją pracę i poświęcenie otrzymała w kwietniu 1916 r. medal zasługi Czerwonego Krzyża. Później, kiedy internat funkcjonował w miarę normalnie, powróciła do swego obowiązku dyrektorki, ale jeszcze często odwiedzała chorych.

5 Zakład św. Jadwigi

Kraków na przełomie wieków miał wiele skupisk biedy materialnej i moralnej, dlatego potrzebne były nowe formy działalności charytatywnej. W tym czasie br. Albert Chmielowski zorganizował ogólną kasę na Kazimierzu i założył nowe zgromadzenia dla postęgu ubogim. Powstawało wówczas także wiele towarzystw, mających na celu świadczenie dobroczynności. Jednym z nich był Komitet Pań skupiony wokół księżnej Marceliny Czartoryskiej, a po jej śmierci

⁸² Tamże, 2 I 1915 r.

⁸³ „Nowa Reforma”. 4 II 1915 r.

wokół hr. Andrzejawej Potockiej. Z inicjatywy p. Marii Williams stworzyły one, na wzór angielski, zakład dla młodych robotnic. Za patronkę tego dzieła obrały św. Jadwigę, i 16 maja 1890 r. Wysokie c. k. Namiestnictwo zatwierdziło jego statuty, a od lipca tegoż roku rozpoczęło działalność⁸⁴. *Przyjmowaliśmy tylko dziewczęta, które pracą rąk zarabiały na życie, a zarabiając za mało, potrzebowały opieki i pomocy naszego Zakładu. Tylko w razach wyjątkowych a zasługujących bardzo na uwzględnienie, gdy nam polecono sieroty nie mające żadnej rodziny, bez sposobu do życia, przyjmowaliśmy i takie, w tym celu, by w zakładzie jak najprędzej usposobić je do zarabiania na życie lub aby znaleźć dla nich potrzebną im pomoc i opiekę*⁸⁵. Sytuacja dziewcząt, które bieda zmuszała do podjęcia nisko opłacanej pracy była bardzo trudna. *Nędza, opuszczenie, niebezpieczeństwo grożące dziewczętom przybywającym do miasta bądź aby się z pracy rąk własnych utrzymać, bądź aby się jakiego rzemiosła nauczyć, od dawna osobną troską nękały miłosierne serca. Przede wszystkim groźnie się przedstawiały mieszkania tych nieszczęśliwych umieszczających się na przemian u stróżów kamienicznych, to w wspólnej izbie rodzinnej, to kątem, grubo opłacanym u ludzi niepewnych i niesumiennych. Owo to mieszkanie kątem, wynajmowanie w przepelnionej izbie miejsca, co go na nędzne postanie starczy, plagą bywało i przekleństwem młodych robotnic, nie mających nawet gdzie przygrzać owej czystej a lekkiej herbaty, która dla wielu stanowi jedyne, ciepłe pożywienie*⁸⁶.

Andrzejawowa Potocka (prezesowa), hr. Klementyna Szembekowa, księżna Marcelina Czartoryska, Tekla Mańkowska, Konstancja Morawska, Maria Williams, baronowa Maria Puszetowa i hr. Stefanowa Zamoyska utworzyły Komitet, który dał początek zakładowi przy ulicy Poselskiej 7. Dyrektorem Zakładu został ks. dr Stanisław Spis a opiekę nad dziewczętami powierzono wychowawczyni świeckiej. Szczerpłość lokalu pozwalała na przyjęcie tylko 30 podopiecznych, co było kroplą w morzu potrzeb. Wraz z przenosinami zakładu do kamienicy przy ul. Krupniczej, powstała możliwość przyjęcia większej liczby ale i potrzeba troskliwej opieki nad nimi. [...] *Od pierwszego kwietnia 1892 roku powierzaliśmy cały wewnętrzny zarząd Zakładu zakonnicom Siostron Nazaretanek, a ta zmiana zarządu to najważniejsze zdarzenie w rozwoju i historii naszego Zakładu. Wprawdzie znacznie więcej kosztuje nas teraz utrzymanie trzech zakonnic Sióstr Nazareta-*

⁸⁴ *Sprawozdanie z czynności Zakładu św. Jadwigi w Krakowie, od 1 VII 1890 do końca 1891 r.*, Kraków 1892 s. 1.

⁸⁵ Tamże, s. 1–2.

⁸⁶ „Kuryer Poznański” 17 II 1897 s. 4.

nek, niżeli dawniej utrzymanie jednej świeckiej zarządczyni wraz ze służącą, ale ten wzgląd na pomnożone koszty utrzymania zarządu nie mógł u nas przeważać nad innymi ważniejszymi względami. Zarząd jednej świeckiej osobie oddany okazał nam się już wtedy niedostateczny, gdy liczba dziewcząt w Zakładzie wzrastać poczęła, zakonnice zaś, całym sercem na mocy powołania zakonnego oddane opiece nad biednymi pracownicami naszego Zakładu, cały swój czas jedynie naszemu Zakładowi, jedynie naszym dziewczętom oddające, stały się właśnie taką opieką, jakiej pragnie nasz Zakład udzielać swym mieszkankom, jakiej one potrzebują, jaka im baczny, roztropny i serdeczny nadzór rodzicielski zastąpić jest w stanie⁸⁷. Zanim Franciszka podjęła decyzję o przejęciu opieki nad zakładem, zapytała o zdanie bpa A. Dunajewskiego, który poparł tę propozycję⁸⁸. Na nową placówkę fundatorka wysłała najpierw trzy siostry: Klarę Kozłowską, Weronikę Misiak, a jako przełożoną – Amancję Gralewską. Ta ostatnia pełniła tę funkcję do października 1895 r., kiedy wymieniła ją M. Joanna Ziętkiewicz (do sierpnia 1898). Kolejnymi przełożonymi były: M. Hieronima Gostomska (1898–1902 i 1903–1912), M. Waleria Czarnowska (p. o. 1902–1903) i M. Tarsycja Bzowska (1912–1917). W 1908 r. na siedem siostr pracujących w zakładzie, cztery pobierały pensję od Komitetu, trzy pracowały bezpłatnie⁸⁹. Kompetencje i rolę siostr określał kontrakt zawarty między Zgromadzeniem SS. Nazaretanek a Komitetem Zakładu św. Jadwigi w 1892 r. a odnowiony w 1902 r. Do opiekunek należał wewnętrzny zarząd Zakładu, mianowicie: a. Bezpośrednia opieka nad dziewczętami mieszkającymi w Zakładzie; b. Przyjmowanie do Zakładu dziewcząt w myśl statutu, oddalanie ich w porozumieniu z Komitetem [...]; c. Wewnętrzna administracja i gospodarka Zakładu według szczegółowych instrukcji do kontraktu dołączonych; d. Żywnienie dziewcząt, które tego żądają za cenę przez Komitet naznaczoną, a która nie może być dowolnie podwyższona⁹⁰.

Ogólne sformułowanie umowy wymagało szczegółowych instrukcji, ale mimo ich istnienia zdarzały się trudności we wzajemnych kontaktach pań z Komitetem z siostrami. Franciszka, wiedząc o tym zalecała listownie cierpliwość, łagodność i takt, bo ludzie przeminą a

⁸⁷ Sprawozdanie z czynności Zakładu św. Jadwigi w Krakowie lata 1892 i 1893, Kraków 1894 s. 1.

⁸⁸ G. i R. Lubowidzkie, *Życiorys świętobliwej Matki*, s. 46.

⁸⁹ Sprawozdanie z czynności Zakładu św. Jadwigi w Krakowie w latach 1896 i 1897, Kraków 1898 s. 5.

⁹⁰ ADK rps bez sygn. Kontrakt zawarty między Zgromadzeniem SS. Najśw. Rodziny z Nazaretu a Komitetem Zakładu św. Jadwigi w 1892, tekst z 1902 r. s. 1.

dzieło P. Boga zostanie i kiedy je Pan Jezus włożył w ręce Zgromadzenia trzeba wszystko czynić, aby je utrzymać, choć korzyści z tego nie ma⁹¹. Siostry, które zamieszkały w zakładzie stworzyły odrębny, niezależny od głównego, dom w Krakowie. Pojawił się zatem problem wyposażenia tej nowej placówki, co było dla młodego Zgromadzenia nie lada problemem. Franciszka pisała z Rzymu do przełożonej domu przy ulicy Warszawskiej: *Co do rzeczy do św. Jadwigi, dziecko moje, z całą prostotą, bo to nam nie ubliża, a miłość Zgromadzenia nakazuje, abyśmy dla niego starały się mieć najwięcej, tym bardziej że u nas jest prawdziwa bieda, więc wprost tym Paniom, a zwłaszcza tej pocziwej Księżnej (Marcelinie Czartoryskiej) można mówić, że nie możecie nic dać do kaplicy bo nie macie, moje dziecko drogie, my musimy koniecznie w prawdzie stanąć przed ludźmi [...]. W Paryżu wszyscy się dziwią, że nam z arystokracji nikt nie pomaga w Krakowie – bo nie mają pojęcia o naszej biedzie [...]*⁹². Bieda była zresztą nieodłącznym czynnikiem towarzyszącym poczynaniom sióstr i pań z Komitetu. Ilustruje to chociażby zdarzenie z 1897 r. opisane przez J. Badeniego: *Przełożona Zakładu św. Jadwigi (M. Joanna Ziętkiewicz) opowiada ze smutkiem: „Niezmierne wiele dobrego dałoby się zrobić, gdyby nie ta do znudzenia wszędzie powracająca piosnka: brak funduszków! Wiele zwłaszcza straciłyśmy ze śmiercią ks. Marceliny Czartoryskiej, która jak gdzie indziej, tak tu była – śmiało powiedzieć można – duszą całej sprawy. Z początku, w chwili pierwszego zapału, otrzymywałyśmy przesyłki już nie tylko z niezbędnymi rzeczami, ale i zbyt-kownymi specjalami: dziczyzną, owocami, po roku źródło wyschło, potok przesyłek przestał płynąć. A tymczasem z pensji płaconej przez pannieki, półtora reńskiego miesięcznie za mieszkanie, osiem reńskich za całe życie, trudno je utrzymać, tym bardziej że zewsząd to tę, to tamtą choroba nawiedzi i sprowadza znaczniejsze koszty. Ale duch bardzo dobry, jest wzajemna miłość, swoboda, chęć do rozmowy z Bogiem, każdą uwagę przyjmują bardzo dobrze. Jedna mówiła mi: wolałabym w zakładzie pracować o suchych ziemniakach niż gdzie indziej mieć wszystkie wygody. Dotąd nas Pan Bóg nie opuścił, ufamy, że i na przyszłość zawsze przynajmniej na suche ziemniaki wystarczy”*⁹³.

W 1897 r. siostry wraz z dziewczętami przeniosły się do obszernej kamienicy przy ul. Krupniczej 27. Nowy, zakupiony na włas-

⁹¹ ADG rps sygn JO 4383246. List F. Siedliskiej do M. Joanny Ziętkiewicz, Londyn 17 V 1896 r.

⁹² ADG rps sygn. 2 RA 2572002. List F. Siedliskiej do R. Lubowidzkiej, Rzym 14–15 III 1892 r.

⁹³ J. Badeni, *Obrazki z krakowskiej nędzy*, Kraków 1897 s. 359.

ność budynków Zakładu „Pod Matką Boską Zwycięską”, mógł pomieścić 80–100 mieszkanek. Na przestrzeni 16 lat ich ilość wahała się między 65 (1897), 90 (1906), 84 (1908), by w 1913 r., po wybudowaniu własnego budynku mieszkalnego, osiągnąć liczbę 105 dziewcząt. Przeważnie pochodziły z miast i miasteczek, często osierocone, z trudem zarabiały na życie. Ale były wśród nich i takie, które pochodziły z zamożniejszych rodzin, ale wskutek różnych wydarzeń (najczęściej ruiny majątkowej rodziców) zmuszone były do podjęcia fizycznej pracy, najczęściej jako krawcowe. W 1908 r. na 84 dziewczęta mieszkające „u św. Jadwigi” ok. 50 było szwaczkami, 11 hafciarkami, 10 kasjerkami i buchalterkami, 10 uczęszczało na „kursa robót” a 3 na kurs freblowski⁹⁴. W 1913 r. wachlarz wykonywanych przez nie zawodów rozszerzył się. Spośród 105 mieszkanek, 96 zajmowało się krawiectwem, 13 „białym szyciem”, 10 było buchalterkami, 5 kasjerkami, 5 manipulantkami, 2 „fotografistkami”, 3 hafciarkami, 6 modniarkami, 12 ekspedientkami, 2 pielęgniarkami, 2 introligatorkami, jedna rentgenistką, jedna „drukarką”, jedna „frelbanką”, 23 uczęszczały na kurs gospodarczy⁹⁵.

Po przejęciu zakładu przez siostry, duży nacisk położono na opiekę moralną nad dziewczętami. Od 1896 r. wprowadzono zwyczaj wspólnych rekolekcji, które wówczas poprowadził redemptorysta o. Bernard Łubieński. Odbываły się one co roku na początku listopada i trwały trzy dni⁹⁶. W zakładzie powstała także Sodalija Mariańska, której członkinie ofiarowały koleżankom pomoc w nauce, pożyczaly książki, pomagając materialnie w razie choroby czy innych trudniejszych okolicznościach⁹⁷. Co niedzielę dziewczęta miały także lekcję religii. Dbano nie tylko o rozwój ich ducha, ale troszczono się też o byt materialny, szczególnie w trudniejszych chwilach. *Jeżeli która z mieszkanek naszego Zakładu chorowała lub była bez pracy i zarobku, zawsze dla takich zakład nasz miał względy, jakie nakazuje uczucie ludzkości i miłości chrześcijańskiej. Nie tylko, że opłaty żadnej od takich nie żądaliśmy, lecz owszem było naszym staraniem, by im niczego w Zakładzie nie brakło, co by smutne ich położenie ulżyć i osłodzić mogło. Dłuższą lub cięższą chorobą złożone robotnice nasze staraliśmy się umieszczać albo u Sióstr Miłosierdzia albo w klinikach odpowiednich, a gdy przychodzące do zdrowia po-*

⁹⁴ Sprawozdanie z czynności Zakładu św. Jadwigi w latach 1896 i 1897, Kraków 1898 s. 5.

⁹⁵ Tamże, s. 5.

⁹⁶ Tamże, s. 1–6.

⁹⁷ Tamże, s. 2.

*trzebowały swobody i świeżego powietrza, pojedyncze panie komitetowe zajmowały się tym, by im przez czas potrzebny swobodę od pracy i pobyt na świeżym powietrzu umożliwić*⁹⁸. Z okazji zamążpójścia dziewczęta otrzymywały z zakładu 100 koron oraz pewną kwotę z funduszu posagowego Arcybractwa Miłosierdzia.

Siostry wycofały się z prowadzenia tego dzieła w 1917 r. z powodu trudnych warunków wojennych. Stanowi on przykład zróżnicowanej działalności podejmowanej przez nazaretanki w ramach własnego charyzmatu w Kościele.

Zakończenie

Zgromadzenie Sióstr Najświętszej Rodziny z Nazaretu, założone przez F. Siedliską (1842–1902) w latach siedemdziesiątych XIX w. w Rzymie, potrafiło włączyć się w ówczesną działalność Kościoła katolickiego na ziemiach polskich. Świadczy o tym stosunkowo duża liczba domów (19) otwartych w ciągu pierwszych pięćdziesięciu lat działalności nazaretanek na tych terenach. Cel, jaki postawiła założycielka Zgromadzeniu oraz podejmowana przez siostry działalność, zapewniły im trwałe miejsce wśród Zgromadzeń żeńskich zajmujących się pracą wychowawczą.

Młoda rodzina zakonna rozwijała się dynamicznie, nie ograniczając swego apostołstwa jedynie do terenów naszego kraju. Bardzo szybko powstały nowe placówki w Ameryce (1885), Francji (1891) i Anglii (1895). We wszystkich tych krajach siostry podejmowały pracę związaną przede wszystkim z nauczaniem i wychowaniem dzieci i młodzieży, zwłaszcza w środowiskach polonijnych.

Ze zrozumiałych względów zakres tematyczny artykułu został ograniczony do zagadnienia początków nazaretanek w Krakowie. Ciekawym byłoby dokładniejsze opracowanie historii zarówno poszczególnych domów Prowincji Polskiej, jak i syntezy dziejów Zgromadzenia w Polsce w kontekście jego rozwoju w świecie.

⁹⁸ Sprawozdanie z czynności Zakładu św. Jadwigi, od 1 VII 1890 do końca 1891 r., Kraków 1892 s. 2.

S. ELŻBIETA ELENA WRÓBEL CSFN

The Nazaretine Sisters in Cracow in 1881–1931 Summary

The Society of the Holy Family of Nazareth was founded in the 1870's in Rome by the Blessed Franciszka Siedliska (1842–1902). The founder always wished that the Society would also be able to work in Poland. In 1882 the Nazaretines set up a branch at Warszawska Street in Cracow. Because of Poland's complex political situation after the partitions the Sisters had to tread very carefully and in the first years kept their activities away from the public eye.

The chronicles of the Nazaretine houses in Cracow and Rome, the letters of Blessed Franciszka Siedliska and other sources have been used to reconstruct the forms of apostolate practised by the Sisters in the years 1881–1931.

First of all they took up the catechisation of children and religious courses for women. In the late 1880's they opened a boarding-house on their premises for girls attending Cracow schools. Between 1892 and 1917 the Sisters also worked in St Jadwiga Institute, a hospice founded by a committee of gentlewomen from the circle round Countess Marcelina Czartoryska. It provided assistance for young working women. During the war 1914–1918 the Nazaretines turned one part of their house into a nursing centre for the ill and disabled with three Sisters permanently in charge of maximum about sixty resident patients.

The Society had also opened branches in other Polish cities. Until 1931, when its Polish Province was divided into two, 19 houses were set up in places like Częstochowa, Grodno, Lwów, Wadowice, Warszawa. Each of the new communities ran a school or an educational centre.

Translated by Andrzej Branny